SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, piątek 25 maja 1951 r. Nr 123 (331) B — Cena 15 gr

Z frontu walki o pokój na całym świecie

W Meksyku zakończyły się obrady I Meksykańskiego Kongresu Pokoju, na którym postanowiono utworzyć stałą organizację bojowników o pokój pod nazwą **„Meksykański Ruch Obrońców Pokoju".**

Prezydentem „Meksykańskiego Ruchu Obrońców Pokoju" wybrany został wybitny poeta Meksyku — **Enrique Gonzalez Martinez.**

Kongres postanowił ogłosić manifest do narodu meksykańskiego oraz wzmóc kampanię zbierania podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju.

*

W Holandii kampania zbierania podpisów pod Apelem Światowej Rady Pokoju trwa. Do dnia 22 bm. złożyło podpisy **96.880 osób.**

Jak donoszą z Montevideo, mimo brutalnych represji, **w Argentynie** wzmaga się ruch zbierania podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju. Do Argentyńskiego Komitetu Obrony Pokoju nadeszło już pierwszych 100 tysięcy podpisów.

*

W Czechosłowacji czynione są przygotowania do narodowego plebiscytu pokoju, który rozpocznie się 26 maja.

Czechosłowackie masy pracujące podejmują na cześć plebiscytu zobowiązania produkcyjne, wiedząc, że walka o pokój oznacza przede wszystkim walkę o jak najszybsze zbudowanie socjalizmu.

Przedstawiciele młodzieży polskiej na lotnisku w Berlinie, w chwilę po wylądowaniu. Pierwszy od prawej sekretarz ZG ZMP tow. Marzec, za nim członek prezydium ZG ZMP tow. Feliksiak i mistrzyni świata w gimnastyce Helena Rakoczy.

Ponad 17.600.000 Kart Plebiscytowych PODPISANO JUŻ W POLSCE

Robotnicza młodzież Łodzi staje na Warty Pokoju

W 6 dniu Narodowego Plebiscytu Pokoju 22.5 br. liczba podpisanych Kart Plebiscytowych, zebranych przez Komitet Obrońców Pokoju osiągnęła 17.688.997. Według doniesień z całego kraju Plebiscyt dobiega końca.

(OD NASZYCH KORESPONDENTÓW)

Wartami Pokoju odpowiada młodzież podżegaczom wojennym

Przodujący robotnik brygady im. inż. Kowalewa, kol. Stanisław Mostowski, pełniąc Warty Pokoju, poważnie przekroczył swą normę produkcyjną podnosząc ilość wątków na krośnie z 30 na 38 tysięcy.

Kol. MOSTOWSKI mówi: *„Zdaję sobie sprawę z tego, że każdy dodatkowy metr wyprodukowanego przeze mnie materiału, to jeszcze jedna cegiełka do utrwalenia potęgi gospodarczej naszego kraju — to jeszcze jeden cios w podżegaczy wojennych. — W czasie okupacji zostałem przez faszystów wywieziony do Essen, gdzie w fabryce amunicji musiałem pracować dla celów wojennych. Teraz pracuję dla naszego pokojowego budownictwa i stale chcę pracować dla pokoju.*

W tej samej brygadzie Wartę Pokoju zaciągnęła niezorganizowana koleżanka ZUZANNA KWIATKOWSKA. *„Ostatnia wojna spowodowała olbrzymie ofiary. Czy ma być jeszcze więcej ofiar w wyniku nowej wojny?* — pyta kol. Kwiatkowska. — *Każdy uczciwy człowiek odpowie nie, nigdy więcej wojny. Nie wystarczy jednak tylko pragnąć pokoju, trzeba o niego walczyć. Dlatego podpisałam Kartę Plebiscytową, by do głosów wielu milionów dołączyć i mój. Głosy nasze tworzą potęgę, z którą muszą liczyć się imperialiści. Aby głos mój nie był tylko pustym słowem zaciągnęłam Wartę Pokoju, by jeszcze większą ilością wprodukowanych metrów materiału poprzeć swą wolę pokoju czynem".*

Warty Pokoju zaciągnęła także młodzież ZAKŁADÓW IM. OFIAR 10 WRZEŚNIA w Łodzi.

Wartę Pokoju pełni m. in. kol. EWA ŁOKIEĆ, która nie należy do organizacji. Jest ona jedną z przodownic pracy w zakładach i wykonuje przeciętnie 122 proc. normy.

„Zaciągnęliśmy Warty Pokoju — powiedziała kol. Łokieć — *bo wiemy, że w ten sposób damy najlepszą odpowiedź podżegaczom wojennym"*

T. SZCZEPAŃSKI

W Centralnym Zarządzie Przemysłu Mat. Ogniotrwałych nie zabraknie żadnego podpisu

W Centralnym Zarządzie Przemysłu Materiałów Ogniotrwałych w Gliwicach składanie Kart Plebiscytowych odbyło się w pięknie udekorowanym lokalu. Młodzi agitatorzy pokoju, w mundurkach organizacyjnych z niebieskimi opaskami z gołąbkiem pokoju na rękawach, przyjmowali Karty.

Podpis pod Apelem Pokoju złożyli wszyscy pracownicy instytucji — **i technik kol. Z. Duda i goniec kol. Daniel i ob. K. Szeja główny księgowy i kol. Teresa Kossak maszynistka.**

Kol. Z. Kalinowski, inspektor szkolenia zawodowego, mówi: *„Jesteśmy dumni, że w naszej Ludowej Ojczyźnie możemy swobodnie wyrażać swą wolę walki o pokój. Młodzież nasza zdobywa coraz to więcej wiadomości fachowych, a swoją wiedzę i siły chce stale poświęcać budowie jasnej, szczęśliwej przyszłości. Mamy za sobą duże osiągnięcia, i nie pozwolimy by amerykańscy imperialiści zniszczyli wyniki naszej pracy. Wywalczymy trwały pokój".*

W. WARYSZAK

Marynarze Polskiej Marynarki Handlowej meldują o zakończeniu głosowania

Marynarze PMH w dalszym ciągu przesyłają do Komitetu Obrońców Pokoju Floty Handlowej liczne listy, obrazujące przebieg Plebiscytu na pokładach ich statków.

Załoga jednego ze statków, meldując o zakończeniu głosowania, pisze m. in.:

„Uradowaliśmy się niezmiernie widząc, że na najwyższym bastionie marsylskiego arsenału robotnicy wypisali wielometrowej wielkości napis:

„Dokerzy! Wasza walka służy przykładem wszystkim walczącym o pokój".

Takt widok wskazuje nam jasno, jak zdecydowanie lud pracujący całego świata walczy przeciw wojnie. **W każdym porcie widzimy ludzi, którzy naszą polską banderę witają okrzykami „Niech żyje pokój".**

Młodzież PGR Sidno i Przybielno przywiozła na traktorach meldunki o zakończeniu składania Kart Plebiscytowych

W niektórych powiatach, jak **Łobez, Pyrzyce, Myślibórz,** już w pierwszym dniu Plebiscytu większość PGR-ów zakończyła składanie Kart Plebiscytowych. Do Powiatowego Komitetu Obrońców Pokoju w Myśliborzu o godz. 21 przyjechała na **traktorze młodzieżowa sztafeta z Zespołu PGR Sidno, która pierwsza z powiatu przywiozła meldunki o zakończeniu składania Kart Plebiscytowych na terenie Zespołu.** W pół godziny po tym przybyła z **Zespołu Przybielno na traktorze przybranym transparentami i flagami kilkunastoosobowa grupa, która przywiozła 1012 Kart Plebiscytowych podpisanych przez wszystkich uprawnionych mieszkańców majątków tego Zespołu.**

Do gromady Dobra, pow. Szczecin, przybyli uczniowie Państwowej Szkoły Morskiej, którzy razem z miejscową ludnością utworzyli pochód do punktu plebiscytowego, śpiewając pieśni i wznosząc okrzyki na cześć pokoju.

R. ZIARNOWSKI

W Elblągu składanie podpisów zakończono

Miasto **Elbląg** jako jedno z pierwszych na Wybrzeżu zakończyło składanie podpisów pod Kartami Narodowego Plebiscytu Pokoju.

W obwodzie Nr 2 w Elblągu odbierał Karty Plebiscytowe ks. proboszcz **Błachnio,** który żywo rozmawiał z przybywającymi mieszkańcami, uświadamiając ich o znaczeniu Plebiscytu i uchwał Światowej Rady Pokoju.

22 bm. w godzinach wieczornych w związku z zakończeniem przez Elbląg składania podpisów pod Kartami Narodowego Plebiscytu Pokoju, odbyła się wielka manifestacja młodzieży z udziałem około 4 tys. osób.

Budowa nowego szybu najtowego w trzecim zespole kopalnictwa Krośnieńskiego. W głębi stary szyb przeznaczony do rozbiórki

„WSTĘPUJEMY W SZEREGI ZMP aby być wzorem dla innych" — mówią junacy zatrudnieni przy robotach wodno-melioracyjnych na Żuławach, podejmując „ZMP-owski Zaciąg Pokoju"

Na apel junaków z 56 brygady w Nowej Hucie odpowiada młodzież z brygad SP w całym kraju. Na zebraniach i masówkach junacy podejmują wiele nowych zobowiązań produkcyjnych, podkreślając tym swą gotowość do walki o pokój.

Junacy 20 brygady SP w woj. gdańskim na uroczystym wiecu, poświęconym walce o pokój uchwalili rezolucję, w której m. in. czytamy:

„W naszej codziennej pracy opieramy się zawsze na przodującej młodzieży — członkach organizacji ZMP, która jest dla nas wzorem i przykładem. Widząc wielką pracę wychowawczą ZMP w brygadzie, postanowiliśmy podjąć i w naszej brygadzie ZMP-owski Zaciąg Pokoju.

Wstępując w szeregi ZMP zobowiązujemy się wykonać zaplanowane prace przy robotach wodno - melioracyjnych i w PGR-ach na Żuławach, na 10 dni przed terminem, zaoszczędzając w ten sposób około 105 tys. złotych".

Na wiecu tym 60 najlepszych, najbardziej aktywnych junaków, przodowników pracy prosiło o przyjęcie do szeregów ZMP.

Junak **JANECKI** — syn małorolnego chłopa z woj. białostockiego, analfabeta, prosząc o przyjęcie do ZMP powiedział: **„Wstępuję do organizacji dlatego, że organizacja ta uczy i wychowuje. Wiem, że organizacja umożliwi mi naukę i stanę się wtedy wartościowym obywatelem — świadomym bojownikiem o pokój".**

Junak **Zenon Szymkowski** zgłaszając swoją chęć wstąpienia w szeregi ZMP powiedział: **„Wiem co to znaczy wojna. Na wojnie straciłem brata. Wstępuję do ZMP, gdyż pragnę jeszcze skuteczniej niż dotąd walczyć o pokój. O pokój będę walczył codziennie wytrwałą pracą".**

123 junaków z 12 brygady SP wyróżniających się w pracy zawodowej i społecznej zgłosiło się do ZMP. ZMP-owski Zaciąg Pokoju trwa.

Chłopskie podpisy pod Apelem Światowej Rady Pokoju

W pamiętne południe 17 maja, kiedy w kopalni „Ludwik" w Katowicach przodujący chodnikarz trzeciej zmiany, Ludwik Zygmunt, wypisywał na Karcie Plebiscytowej swoje imię i nazwisko przed zjazdem na dół, kiedy setki tysięcy robotników i pracowników umysłowych w miastach składały pierwsze podpisy pod Apelem Światowej Rady Pokoju, w to samo południe, w kwitnącej białymi jabłoniami wsi Kościńce, w pow. sokólskim i w wielu innych wsiach składali również pierwsze podpisy chłopi, wracający z pól, od sadzenia ziemniaków i buraków, z sadów i zagród.

Całymi dniami wydeptywali po wsiach ścieżki agitatorzy pokoju, uświadamiając sąsiadów i znajomych o znaczeniu podpisów w Narodowym Plebiscycie Pokoju. Rzeczowe dowodzenie zazwyczaj trafiało chłopom do przekonania. „Budujemy we wsi mleczarnie i przedszkole, osuszamy grunty, rośnie nasz dobrobyt — nie pozwolimy tego wszystkiego zniszczyć zgrai morderców" — powiedział w Jędrzejowie, pow. Mińsk Mazowiecki — Aniszewski, oddając podpisaną kartę. „Starczy nam siły, żeby połamać wilcze zęby podżegaczom" — oświadczyła wysłanniczce „Trybuny Ludu", ob. Rubińska, chłopka z Grabownicy, w pow. kieleckim, po rozmowie z agitatorem pokoju.

W tysiącach wsi polskich agitatorzy zdobyli dla sprawy pokoju dziesiątki tysięcy nowych, czynnych bojowników wśród ludzi dotychczas nieuświadomionych. „Nie chcę żadnych kartek" — takimi słowami powitał agitatora pokoju w Łopusznie, woj. kieleckie, małorolny chłop Cisek. Po kilku godzinach rozmowy z agitatorem pokoju Józefem Marszałkiem, ten sam Cisek porozsyłał dzieci po wsi pożyczać u sąsiadów atramentu do wypełnienia Karty Plebiscytowej.

17 milionów podpisów złożył nasz naród w Plebiscycie Pokoju do 21 maja. Już w pierwszym dniu plebiscytu obok grzodujących zakładów pracy, fabryk, kopalń i hut, obok szkół i urzędów znalazły się całe wsie, które tak, jak Zygmunty, Grabówka, Ogrodniczki i Zasady w pow. białostockim, jak cała gmina Kraskowo w pow. Kętrzyn — pierwszego dnia oddały 100 proc. głosów. Pierwszego dnia oddały wszystkie głosy spółdzielnie produkcyjne. „Niedoczekanie podżegaczy wojennych, żeby mieli burzyć nasze nowe życie, które sobie od podstaw budujemy" — powiedziała młoda kierowniczka spółdzielczej obory w Łęczanach, gdzie znajduje się 60 krów z przychówkiem.

W dni plebiscytowe zapanowało nadzwyczajne ożywienie na polach w gminie Wrzoski, w pow. opolskim. Wcześniej niż zwykle wyjechały w pole do pracy całe gromady, starsi i młodzież. W pow. opolskim stanęły w tych dniach 152 chłopskie Warty Pokoju. W Jedwabnie, pow. toruński, powstało pół kilometra rowu melioracyjnego. Nowe tysiące hektarów odłogów przywróciły chłopi w okresie Plebiscytu w uprawione, gotowe do siewu pole.

Plebiscyt Pokoju podniósł na wsi jeszcze wyżej świadomość i wolę czynnej, wytężonej walki przeciwko planom wojennym imperialistów.

Coraz więcej głosów przeciwko remilitaryzacji w Niemczech Zachodnich

Ze wszystkich stron Niemiec Zachodnich nadchodzą dalsze wyniki głosowania poszczególnych grup ludności, która coraz liczniej bierze udział w referendum ludowym przeciwko remilitaryzacji Niemiec i na rzecz zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami w r. 1951.

W Duesseldorfie obliczono wyniki głosowania nowych 4.793 uczestników referendum. Z tej liczby **4.060 osób wypowiedziało się przeciwko remilitaryzacji,** 258 za remilitaryzacją i 475 powstrzymało się od głosowania.

W referendum w Hamburgu wzięło już udział wiele tysięcy mieszkańców. Na podstawie dotychczasowych obliczeń **przeszło 92 proc. uczestników referendum głosowało przeciwko remilitaryzacji Niemiec,** tylko 1 proc. za remilitaryzacją, a reszta powstrzymała się od głosowania. Młodzi bojownicy o pokój zaimprowizowali m. in. głosowanie w jednym z pociągów hamburskiej kolei podmiejskiej. Kilkudziesięciu podróżnych odpowiedziało „tak" na pytanie referendum, a jedynie trzech odpowiedziało negatywnie.

W Monachium i okolicy przegłosowało dalszych 1.053 osób, z czego 875 wypowiedziało się przeciwko remilitaryzacji.

W wielu wypadkach interweniuje policja zachodnio - niemiecka, aby zakłócić przebieg referendum. Tak więc np. w jednym z osiedli pod Duisburgiem mieszkańcy musieli głosować powtórnie, ponieważ policja skonfiskowała urny wyborcze i zniszczyła złożone kartki.

*

Europejski Komitet Robotniczy, powołany w swoim czasie do życia na konferencji w Berlinie, ogłosił odezwę, w której apeluje do wszystkich robotników niemieckich, zwłaszcza zachodnio - niemieckich, aby dążyli do zwycięskiego zakończenia referendum ludowego. Komitet podkreśla, że **rząd Adenauera daremnie usiłuje zaprzeczyć ludności Niemiec Zach. prawa decydowania o własnym życiu.**

Do młodzieży całego świata

Apel Komitetu Przygotowawczego III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój

Drodzy przyjaciele! Młodzieży całego świata!

W dniach od 5 do 19 sierpnia odbędzie się w Berlinie III Światowy Festiwal Młodych Bojowników o Pokój.

Zlot ten służy sprawie umocnienia przyjaźni i wzajemnego porozumienia młodzieży wszystkich krajów oraz stanowi cenny wkład w dzieło utrzymania pokoju. Już obecnie miliony młodzieży przygotowują się na Zlot. Wzywamy was wszystkich, abyście wzięli czynny udział w przygotowaniach i przybyli na Festiwal do Berlina.

Drodzy przyjaciele! Młodzieży wszystkich krajów! Festiwal jest sprawą każdego z was, bez względu na poglądy polityczne i przekonania religijne, narodowość lub pochodzenie.

Młodzież wszystkich krajów spotka się na III Światowym Zlocie, pozna się nawzajem i zademonstruje swoje osiągnięcia kulturalne i sportowe — będzie to poważnym wkładem w dzieło zapewnienia pokoju i umocnienia przyjaźni między narodami. **Udział w Zlocie zgłosiła już młodzież przeszło 80 krajów.** Młodzież ta pokaże bogaty i różnorodny program artystyczny, na który składać się będą konkursy zespołów chóralnych i tanecznych, orkiestr symfonicznych, śpiewaków i muzyków oraz zespołów sztuki ludowej, jak również inne imprezy.

Drodzy przyjaciele! Wzywamy was wszystkich, apelujemy do was, abyście z całych sił pracowali nad przygotowaniem programu artystycznego III Światowego Zlotu. Organizujcie i popierajcie lokalne i ogólnokrajowe imprezy zlotowe i zawody, eliminacje zespołów artystycznych i solistów, aby wybrać godnych reprezentantów waszych krajów.

Światowy Zlot będzie najwspanialszym wydarzeniem międzynarodowego życia sportowego. W ramach różnorodnych programów występować mogą przedstawiciele wszystkich warstw młodzieży. **W czasie Zlotu zostaną rozegrane tradycyjne XI Akademickie Igrzyska Letnie.**

Młodzi sportowcy, robotnicy i studenci całego świata! Organizujcie drużyny sportowe, pokażcie wasze najlepsze osiągnięcia.

Ponadto Zlot obejmować będzie wystawy i bogaty program filmowy, odzwierciedlający życie i ofiarną pracę młodzieży. Program filmowy i wystawy umożliwią uczestnikom Światowego Zlotu bliższe zapoznanie się z warunkami życia młodzieży oraz z kulturą różnych krajów. Zapraszamy wszystkie organizacje młodzieżowe i studenckie do przygotowania wystaw na temat życia i sztuki młodzieży oraz nadsyłania ich na Zlot razem z najlepszymi filmami waszego kraju.

Młodzieży potrzebny jest pokój, bo pragnie oną społecznego, kulturalnego i fizycznego rozwoju.

Widmo nowej wojny zagraża przyszłości, życiu młodzieży. Dlatego więc, my, młodzież, jesteśmy zdecydowani, wspólnie ze wszystkimi ludźmi dobrej woli walczyć o położenie kresu obecnemu napięciu w sytuacji międzynarodowej i zapobiec rozpętaniu nowej wojny światowej. Coraz większe rzesze młodzieży jednoczą się wokół żądania zawarcia paktu pokoju między 5 wielkimi mocarstwami, w walce o zapewnienie i utrwalenie pokoju.

Niech żyje przyjaźń młodzieży całego świata!

Niech żyje pokój!

Naprzód na III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój!

ŻADNE BEZPRAWNE REZOLUCJE nie uchronią od klęski napastników z USA

Oświadczenie Chińskiej Republiki Ludowej

Agencja Nowych Chin ogłasza następujące oświadczenie przedstawiciela Ministerstwa Spraw Zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej w sprawie nielegalnej uchwały Zgromadzenia Ogólnego ONZ o wprowadzeniu embargo na dostawy dla Chińskiej Republiki Ludowej i Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej.

Po bezprawnym uchwaleniu haniebnej rezolucji, która w sposób oszczerczy uznawała Chiny za agresora, ten **nowy bezprawny akt Zgromadzenia Ogólnego Organizacji Narodów Zjednoczonych stanowi pogwałcenie Karty ONZ, zamach na kompetencje Rady Bezpieczeństwa i dokonaną z premedytacją próbę rozszerzenia agresywnej wojny.**

Już po bezprawnym przyjęciu przez Zgromadzenie Ogólne ONZ rezolucji rzucającej oszczerstwa na Chiny, Organizacja Narodów Zjednoczonych wytworzyła głęboki rozdźwięk pomiędzy sobą a narodem chińskim. Fakt, że Zgromadzenie Ogólne ONZ znów uchwaliło bezprawnie tę zaproponowaną przez Stany Zjednoczone rezolucję raz jeszcze dowodzi, że **Organizacja Narodów Zjednoczonych przekształca się coraz bardziej bezpowrotnie w narzędzie rozszerzania agresywnej wojny i że znajduje się ona w służbie bloku imperialistycznego, na którego czele stoją Stany Zjednoczone.**

Ta bezprawna rezolucja wyraźnie wskazuje, że rząd Stanów Zjednoczonych — pragnąc naprawić sytuację powstałą po druzgocących porażkach, jakich doznały niejednokrotnie jego agresywne siły zbrojne na polu bitwy w Korei — stara się zmusić swoich wspólników do wzięcia jeszcze szerszego udziału w agresywnej wojnie przeciwko Korei i Chinom.

Wprowadzenie embargo na dostawy dla Chin i Korei stanowi zatem ważny krok podjęty przez rząd Stanów Zjednoczonych w dążeniu do rozszerzenia agresywnej wojny.

Ta bezprawna rezolucja nie może w najmniejszym stopniu wpłynąć na zwycięską walkę, prowadzoną przez narody Chin i Korei przeciwko agresorom amerykańskim. Koreańska armia ludowa i ochotnicy chińscy odnieśli już wielkie zwycięstwa na polu bitwy w Korei; wytworzyła się definitywnie taka sytuacja, w której agresorzy amerykańscy skazani są na klęskę, a której narody Chin i Korei muszą odnieść zwycięstwo. **Żadne szaleńcze poczynania i próby agresorów amerykańskich oraz ich wspólników w kierunku rozszerzenia agresywnej wojny przeciwko Korei nie mogą uratować agresorów amerykańskich od definitywnej klęski.**

Należy stwierdzić, że już na długo przed bezprawnym uchwaleniem wspomnianej rezolucji, zaproponowanej przez Stany Zjednoczone rząd angielski poczynił wiele nieprzyjaznych kroków przeciwko Chińskiej Republice Ludowej w dziedzinie handlu i wykazał, że jest wrogiem narodu chińskiego.

Wszystkie te kraje, które pójdą za przykładem Stanów Zjednoczonych, zakazując dostaw dla Chin i Korei, poniosą odpowiedzialność za wszelkie konsekwencje, wypływające z ich wrogich aktów w stosunku do Chin.

Naród chiński stanowczo protestuje przeciwko tej bezprawnej i haniebnej rezolucji Organizacji Narodów Zjednoczonych. Jest on głęboko przekonany, że zdoła odpowiedzieć na tę haniebną i bezprawną rezolucję zadaniem druzgocącej klęski agresorom amerykańskim.

24 maja naród bułgarski obchodzi Dzień Oświaty i Kultury

Dzień 24 maja obchodzony jest tradycyjnie w Bułgarii jako dzień oświaty i kultury, dzień piśmiennictwa słowiańskiego. — Dzień ten staje się corok przeglądem osiągnięć narodu bułgarskiego na polu oświaty i kultury.

Liczba szkół podstawowych w Bułgarii wynosi obecnie około 12.000. Przed 9 września 1944 r. — dniem objęcia władzy przez rząd ludowy, w Bułgarii było zaledwie 8 wyższych uczelni. Obecnie w kraju tym znajduje się 15 wyższych uczelni. Żywa działalność rozwija ponad 200 amatorskich zespołów teatralnych przy fabrykach i zakładach przemysłowych. We wsiach i miastach istnieje już ponad 4.000 czytelni i bibliotek.

3-krotnie wzrosła w porównaniu z okresem przedwojennym ilość wydawanych książek a nakłady tych książek wzrosły 10-krotnie.

Przedstawiciele młodzieży polskiej wyjechali do Budapesztu na obrady KW ŚFMD

Na rozpoczynające się 24 bm. w Budapeszcie obrady Komitetu Wykonawczego ŚFMD wyjechała delegacja młodzieży polskiej w składzie: **Stanisław Nowocień** — sekretarz Zarz. Gł. ZMP oraz **Mirosław Dyner** — kier. wydz. zagranicznego ZG ZMP.

WALKA O PRAWA DZIECKA
jest nierozerwalnie związana
z walką o pokój

Zarząd Wojewódzki ZMP w Białymstoku polecił na odprawie przewodniczących ZP, w dniu 13 bm., zwolnić od wszelkich „innych" obowiązków instruktorów harcerskich w powiatach oraz pracowników wydziału harcerskiego ZW i skierować ich do pracy nad przygotowaniem obchodu Międzynarodowego Dnia Dziecka. Decyzja ta mogła się wydawać słuszna kierownictwu wojewódzkiej organizacji ZMP, gdyż rzeczywiście w ZW panuje przekonanie, iż przecież sprawami dzieci winien zajmować się tylko wydział harcerski.

Decyzja ta jest jednak niesłuszna i sprzeczna z instrukcją Zarządu Głównego ZMP. Odpowiedzialność bowiem za pracę wśród dzieci spada na cały ZMP.

Za przebieg obchodu Międzynarodowego Dnia Dziecka w województwie nie może więc odpowiadać tylko wydział harcerski. Odpowiedzialność za prace przygotowawcze spada na całą ZMP-owską organizację, wszystkie wydziały ZW, zarządy miejskie, powiatowe i gminne.

Zarząd Główny ZMP, w specjalnej instrukcji wyraźnie określił zadania w związku z Międzynarodowym Dniem Dziecka.

Zarządy Wojewódzkie ZMP mają obowiązek bardziej zainteresować się na swoim terenie Domami Dziecka, Domami Harcerza, szkołami dla dzieci chorych i upośledzonych. Do ośrodków tych Zarządy ZMP winny skierować grupy aktywistów i zespoły artystyczne. Zadaniem kół ZMP-owskich, znajdujących się na terenie tych ośrodków jest przyjść z pomocą kierownictwu w pracy wychowawczej oraz w walce o coraz lepsze wyposażenie techniczne i gospodarcze.

W okresie przygotowań do MDD ważną rolę odgrywają terenowe Komitety Obchodu, w których największą aktywność i dużo inicjatywy winni przejawiać ZMP-owcy. Prezydia poszczególnych instancji ZMP mają obowiązek kontrolowania na bieżąco zatwierdzonego przez komitety obchodu planu pracy w związku z MDD. **Podstawowym zadaniem komitetu jest przygotowanie i przeprowadzenie uroczystości MDD w niedzielę dnia 3 czerwca, tak, aby Dzień Dziecka stał się prawdziwym świętem dzieci.**

W dniu 3 czerwca w niektórych województwach, jak w **warszawskim, łódzkim, katowickim, wrocławskim, krakowskim, białostockim, lubelskim i koszalińskim** odbędą się zloty drużyn harcerskich. Na zlotach tych trzeba zapewnić troskliwą opiekę dzieciom, szczególnie zwrócić uwagę, aby nie męczyć je zbyt długimi przemarszami i postojami.

Przed zlotami, w całym kraju, odbywać się będą zebrania harcerzy i dzieci. Obowiązkiem ZMP-owców jest przygotować na te zebrania odpowiednie pogadanki na temat walki o pokój, na tematy życia dzieci w innych krajach itd.

W okresie przygotowań do MDD dzieci wykonają szereg upominków dla młodzieży i dzieci innych krajów w związku ze Zlotem Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie. **Upominki te, to drobne przedmioty artystyczne, rysunki, albumy, zabawki, modele itd.** Zadaniem Zarządów Wojewódzkich ZMP jest urządzić w czasie od 20 czerwca wystawy tych upominków, a wyróżniające się eksponaty kwalifikować na Festiwal do Berlina.

Dzieci posiadające adresy delegatów na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju w Warszawie wysyłają do nich listy, rysunki i karty pocztowe. Piszą one również listy do członków Światowej Rady Pokoju. ZMP-owcy winni przyjść z pomocą dzieciom w tej pięknej inicjatywie i pomóc w wysyłaniu listów.

W przeddzień MDD najlepsze drużyny harcerskie otrzymają sztandary. Wiele dzieci złoży w dniu tym przyrzeczenie i otrzyma odznakę harcerską. W przygotowaniu tych uroczystości wszystkie instancje mają obowiązek aktywnie dopomóc.

Według nadchodzących z terenu meldunków najlepiej dotychczas przebiegają prace przygotowawcze w woj. **wrocławskim i krakowskim.** Jest to bezwątpienia dużą zasługą Zarządów Wojewódzkich ZMP. W woj. krakowskim np. jest już szeroko rozwinięta praca komitetów obchodu w miastach i gminach. Wojewódzki komitet pracuje nad przygotowaniem wielkiej zabawy dziecięcej i zawodów sportowych.

W pracach przygotowawczych do MDD nie może zabraknąć ani jednego koła ZMP, ani jednej ZMP-owskiej instancji. Nie wolno pracy tej sztucznie rozdzielać na wydziały i spychać odpowiedzialność za przeprowadzenie MDD na jeden tylko wydział harcerski. Za przygotowanie do MDD odpowiada cała ZMP-owska organizacja, jej wszystkie instancje.

Z. Piś.

Z prasy:
Jugosłowiański rząd Tito wydał w ręce greckich monarcho-faszystowskich oprawców ewakuowane niegdyś przez Jugosłowiański Czerwony Krzyż dzieci greckie. Dzieci te trafiły do obozów koncentracyjnych w Grecji.

Faszystowska klika zdrajców
tuczy się kosztem narodu jugosłowiańskiego

Belgradzka propaganda usiłuje przedstawić titowską bandę jako „ludzi nieskazitelnych„ jako „prawdziwych rewolucjonistów". Propaganda ta nie ma nic wspólnego z rzeczywistością, o czym świadczą fakty podane przez belgijską gazetę „Drapeau Rouge". Zapoznajmy się z niektórymi z nich.

Pałace dyktatora Belgradu

Polityka kliki Tito doprowadziła narody Jugosławii do skrajnej nędzy. A trzeba wiedzieć, że sam Tito jest obecnie jednym z najbogatszych ludzi w Jugosławii, prześciga on swym przepychem nawet maharadżów indyjskich. Tito nie tylko skonfiskował dla siebie i swoich kamratów stare zamki, pałace i posiadłości królewskie, lecz przywłaszczył sobie również majątki wielkoserbskiej burżuazji. Wśród nie zliczonych majątków Tito, **największe są jego posiadłości w Batajnicy, Bledzie, Wrszacu, Smeredewie, i na Dedyniu.**

Ponadto posiada on **rezydencje letnie w Samoborze, Kranju, w Lapudzie, Opatii, Zagrzebiu, Belgradzie, Budwie, i na wyspie Brion położonej nad Adriatykiem.** Utrzymanie tylko jednej willi Tito w Tuszkanacu kosztuje skarb państwa 5 milionów dynarów rocznie. **W pałacu tym Tito spędza najwyżej jeden lub dwa dni do roku, zazwyczaj ze swymi amerykańskimi gośćmi.** Nowoczesne urządzenie pałacu łączy się ze wschodnim przepychem. **W roku ubiegłym na utrzymanie ogromnych terenów myśliwskich Tito wydatkowano 30 milionów dynarów, nie licząc olbrzymiej ilości godzin bezpłatnej pracy robotników jugosłowiańskich.**

Tito gustuje w klejnotach

Tito, który podczas jednego z przemówień radiowych zezwolił robotnikom „na wypicie od czasu do czasu szklanki wina" (dosłowny cytat!) — przepada za klejnotami, szczególnie za dużymi brylantami. Na jego palcu pobłyskuje ogromny brylant i jedynie pierwszy oddział UDB (titowskie gestapo), któremu powierzono rolę dostawcy titowskiego, mógłby powiedzieć ile pieniędzy idzie na zakup kosztownych klejnotów dla herszta oprawców Jugosławii.

Kosztem wielu tysięcy ton miedzi, żelaza, ołowiu, chromu i rtęci, wydobytych w pocie czoła przez robotników, płaci się za klejnoty, meble, dywany, luksusowe jachty i konie wyścigowe!

Toaleta Tito przed przyjęciami trwa wiele godzin, cała armia masażystów, kosmetyczek i lokajów przygotowuje władcę „Białego Pałacu" do uroczystych ceremonii i przyjęć. Na zabawy udaje się on zawsze w białych butach, w otoczeniu swoich przyjaciół, wśród których znajdują się dwaj równie jak Tito nałogowi pijacy — Rankowicz i Kardel.

Dżilas lokuje swoje złoto w Szwajcarii

Za przykładem wodza idą także i inni członkowie belgradzkiej kliki, grabiąc gdzie się da i jak się da.

Miłowan Dżilas „teoretyk titowski", wynajdujący co tydzień nową teorię faszystowską jako bazę „ideologiczną" kliki, **posiada w Szwajcarii wspaniałą willę i poważne konto bankowe w funtach i dolarach.** Dżilas jest również maniakiem na punkcie biżuterii, podobnie jak żona jego, Mitra Mitrowicz, przewodnicząca AFZ (faszystowskiej federacji kobiet).

Rankowicz — „dziedzic" posiadłości królewskich

Aleksander Rankowicz, szef titowskiego gestapo, — UDB zagrabił w 1945 r. ogromne posiadłości królewskie w Oplenacu. „Odziedziczył" on również prastarą rezydencję letnią rodziny królewskiej w Bledzie. Posiadłość tę, Tito darował swemu wspólnikowi tytułem wynagrodzenia za „osobiste zasługi" — pewnie za to, że w 1941 r. Rankowicz wydał w ręce gestapo belgradzką organizację partyjną. Wówczas to hitlerowcy zmasakrowali setki komunistów serbskich.

Kardel — „mistrz zabaw"

„Minister spraw zagranicznych" Kardel kazał sobie wybudować luksusową willę na Dedyniu (elegancka dzielnica Belgradu).

W pałacu Kardela została urządzona specjalna sala kinowa. Kardel posiada również pałac w Bledzie. Tutaj właśnie, albo też w sąsiednim pałacu Borysa Kidrycza — „najwyższego dyrektora gospodarczego", odbywają się wielkie przyjęcia i hulanki titowskiej zgrai.

Ta oto banda awanturników i złodziei, gotowych do wszelkich zbrodni, pragnie wprzęgnąć naród jugosłowiański do machiny amerykańskich podżegaczy wojennych. Banda ta krwią własnego narodu płaci za złoto, brylanty i dolary, sypane szczodrą ręką przez imperialistów amerykańskich.

50 tys. ton zboża na pomoc dla biedoty
SŁOWO „PRZEDNÓWEK"
przestaje straszyć...

Przed wojną metr żyta — zaraz po żniwach — kosztował 10 zł. Jak obliczono — cena ta była niższa, niż wynosił koszt robocizny. Żyto jednak sprzedawano.

Kto sprzedawał? Sprzedawał chłop małorolny, często średniak, który aby zdobyć kilka groszy niezbędnych na zapłacenie raty podatkowej, kupno ubrania, czy na oddanie długu sprzedawał je poniżej kosztów własnych bogatemu chłopu, młynarzowi, rozmaitego rodzaju „kupcom" — wyzyskiwaczom.

Na wiosnę jednak — w okresie tzw. przednówka ten sam metr żyta kosztował 15—18 zł. Na przednówku jednak zmieniały się role. Kupującym był biedny chłop, a sprzedawcą bogacz i spekulant.

Biedota wiejska kupowała na przednówku często to samo żyto, które sprzedawała po żniwach bogaczom — kupowała oczywiście mniej niż sprzedała przedtem, kupowała na kilogramy, funty, „ćwiartki" — byleby na krótko chociaż odpędzić widmo głodu od swoich rodzin.

Obliczono, że na 500 kg mąki pszennej i żytniej jaką spożywała przeciętnie w ciągu roku rodzina biednego chłopa — 175 kg pochodziło z kupna. Rodziny te — to mniej więcej 8 milionów osób. **Osiem milionów ludzi okradali rok rocznie bogacze i spekulanci, każąc im płacić za własne żyto półtora do dwóch razy więcej — za to tylko, że zboże to „przeczekało" kilka miesięcy w śpichrzach bogaczy.**

Za sprzedawane wiosną po lichwiarskich cenach zboże bogacze zapewniali sobie półdarmową siłę roboczą na okres pilnych robót letnich, zapewniali sobie „pomoc" do „pasionki", pielenia, młocki.

To jawne złodziejstwo trwało od lat i przetrwało nawet do okresu powojennego.

Planowy skup zboża położył kres temu jawnemu wyzyskowi.

Jedynym nabywcą nadwyżek zbożowych — tj. tego zboża, którego chłop nie potrzebuje ani na własne spożycie, ani na wykarmienie inwentarza — stało się państwo. Dawniej nadwyżki zboża skupowane przez bogaczy stawały się w ich ręku, jak określa tow. Stalin, **„nie tylko środkiem zbogacenia się, ale środkiem ujarzmienia biedoty".** Te same nadwyżki zakupione przez państwo pozwalają nie tylko na sprawne zaopatrzenie miast w chleb, ale także na udzielenie w odpowiednim czasie pomocy biedocie.

Dowodem tego jest wydane wzorem lat ubiegłych rozporządzenie Rządu o pomocy przednówkowej w ziarnie dla chłopów.

W roku bieżącym państwo przeznaczyło na akcję przednówkową olbrzymią ilość, bo aż 50 tysięcy ton zboża.

Przed wojną chłop musiał w okresie przednówkowym płacić za kilogram mąki, czy żyta półtora do dwóch razy więcej niż dostawał za to zboże, sprzedając je po żniwach. W tym roku będzie mógł on nabywać w Gminnych Spółdzielniach 80 proc. mąkę po cenach hurtowych — tańszych niż dotychczas obowiązujące.

Już od 1 czerwca Gminne Spółdzielnie przystąpią do sprzedaży mąki. Sprzedaż będzie trwała do 1 lipca, tj. przez cały okres, który dotychczas był uważany na wsi za najtrudniejszy.

Na zebraniach kół gromadzkich ZSCh sporządzane będą listy chłopów, którzy rzeczywiście potrzebują pomocy. Lista taka zostanie następnie zatwierdzona przez Komisję Gminną, która będzie dbać o to, by mąkę mogli kupować ci, którzy rzeczywiście potrzebują jej na własny użytek, a nie na spekulację.

Duża ilość przeznaczonego na ten cel zboża daje pewność, że przednówek nie będzie groźny na wsi dla żadnego mało i średniorolnego chłopa.

Trzeba jednak liczyć się z tym, że bogacze i spekulanci — wszyscy ci ,którym planowy skup zboża odebrał możność tuczenia się na cudzej biedzie, będą starali się i przy tej okazji wyciągnąć dla siebie korzyści.

Będą na pewno próbowali wciskać się na listy, dostać do Komisji, skaptować sobie ludzi, którzy w tych Komisjach zasiadają.

Powinni oni napotkać na zdecydowany opór całej świadomej części chłopstwa — przede wszystkim zaś aktywu gromadzkiego, a więc i aktywu ZMP.

Skup zboża, w którym młodzież brała czynny udział, nauczył ją czujności, rozpoznawania metod okradania chłopa i państwa przez bogaczy.

Toteż młodzież zetempowska powinna brać udział we wszystkich zebraniach, na których będą ustalane listy, pilnie uważać, by na listach tych znalazły się nazwiska rzeczywiście potrzebujących. Ani jeden bogacz nie powinien korzystać z pomocy należnej biedocie.

Zetempowcy, którzy wejdą w skład Gminnej Komisji Kontroli Społecznej, powinni ze szczególną uwagą przeglądać listy przedstawiane im do zatwierdzania. Wielką pomocą mogą tu być brygady „Lekkiej Kawalerii" na wsiach, które powinny ściśle współpracować z tymi Komisjami.

Słowo „przednówek" przestaje — dzięki pomocy państwa — straszyć w Polsce Ludowej.

W przeprowadzeniu **akcji pomocy** biedocie młodzież powinna wziąć jak najczynniejszy udział.

JERZY WIŚNIOWSKI

Co czytać?
Opowiadanie Mikołaja Atarowa

Na książkę Mikołaja Atarowa składa się jedenaście opowiadań o szeroko pomyślanej tematyce. Nowele: **„Most Irkucki" i „Kalendarz rosyjskiej przyrody"** przypominają nam lata walki młodej republiki radzieckiej z interwencją i kontrrewolucją. Przypominają zaś w sposób niezmiernie ciekawy i niecodzienny. Opowiadania: **„Węzeł" i „Swańska czapeczka"** — mówią o życiu i ciężkiej pracy lotników radzieckich, obsługujących linie pasażerskie i pocztowe na olbrzymich przestrzeniach republik radzieckich. Mówią one o przełamywaniu zacofania i nieufności w stosunku do wspaniałych zdobyczy techniki i kultury. Mówią o miłości i szacunku, jakim cieszą się — pracujący w niezwykle ciężkich nieraz warunkach — lotnicy radzieccy.

Opowiadanie **„Naczelnik małych rzek"**, najobszerniejsze w zbiorze, stawia sobie jako cel ukazanie zwykłego, codziennego życia ludzi radzieckich żyjących nad małymi dopływami Wołgi. To zwykłe codzienne życie splecione jest nierozerwalnie z troską o dobrobyt wielkiej socjalistycznej ojczyzny. Oto Aleksiej Pietrowicz Alochin — naczelnik żeglugi na małych rzekach dokonuje doniosłego odkrycia, mogącego dać socjalistycznej gospodarce olbrzymie zyski. Całą swą energię, ruchliwość i zapał skupia Alochin, na sprawie swego odkrycia i pokonuje szereg przeszkód, doprowadza do zrealizowania swoich marzeń. Jego odkrycie będzie wykorzystane w gospodarce narodowej.

Pozostałe opowiadania tematycznie związane są z okresem minionej wojny. Mówią one o wielkim poświęceniu, wytrwałości i bohaterstwie żołnierzy radzieckich, bohaterstwie, w którym nie ma nic posągowego i sztucznego, które wypływa z uświadomienia sobie obowiązku wobec ojczyzny. Oto np: bohater opowiadania **„Powiał ciepły wiatr"** — Tomiczew, odcięty od swoich, rozmyśla: *„cały jego świat rozpołowił się na dwa odrębne światy: prawdę i kłamstwo. Prawda walczy... Prawda, po całych nocach trzyma straż na rozlewisku. Prawda czołga się w lodowatej wodzie... goni ostatkami... A kłamstwo — oto masz je przed sobą, wal je z całych sił... On nie był już osamotniony na tym bagnie, w którym leżał. Znalazł się w ludnym świecie i gotów był walczyć dalej, ile mu sił starczy, byleby wraz ze wszystkimi zwyciężyć. A tych „wszystkich" pełen był cały świat, który stał za nim".* Zwycięska walka Czerwonej Armii przyniosła wyzwolenie narodowe i społeczne wielu narodom. **„Opowieść o sznurku"** — mówi o życiu na Węgrzech, bezpośrednio po wyzwoleniu — mówi o sprawiedliwości wymierzonej przez lud węgierski za lata krzywd i ucisku; o tworzącym się nowym życiu. Szereg jeszcze zagadnień poruszają opowiadania M. Atarowa. Nie sposób jednak omówić tu wszystkiego. Zresztą, czytelnicy po przeczytaniu książki sami z pewnością wyciągną wnioski. „Opowiadania" M. Atarowa (wyd. „Książka i Wiedza", 1950 r.) zasługują na przeczytanie z wielu przyczyn. Przede wszystkim zaś ze względu na to, że w sposób artystyczny, ciekawy i zajmujący ukazują **zwykłe, proste życie zwykłych prostych ludzi, wolnych od ucisku, budujących i walczących o nowy, lepszy świat.**

I. R.

Jak faszyzm „uzdrawiał" Polskę

Przewrót majowy 1926 r. był pierwszym krokiem do dyktatury Piłsudskiego, pierwszym krokiem ku faszyzmowi. Nazywało się to uroczyście sanacją — „uzdrowieniem" kraju. Pod tą zasłoną wielki kapitał zagraniczny i rodzimy oraz obszarnicy jeszcze mocniej przykrecili śrubę wyzysku mas pracujących, jeszcze niżej zepchnęli klasę robotniczą w otchłań nędzy.

Przypomnijmy sobie — pobieżnie chociaż — jak to w tym „uzdrawianym" kraju żył robotnik...

Miliony bezczynnych rąk

Mieliśmy przed wojną oficjalnie około miliona rejestrowanych bezrobotnych. Oprócz nich jednakże wiele było milionów nierejestrowanych — w przeważającej części młodzieży. Liczba bezrobotnych wraz z rodzinami sięgała często ogromnych cyfr — w **Zawierciu** np. w r. 1933 **3/4 ludności miasta było „na utrzymaniu" społeczeństwa.**

Człowiek, który częstokroć latami już nie mógł znaleźć pracy, chwytał się niezależnie od swojego fachu za byle jakie zajęcie. Sprzątał śnieg, odnosił walizki sprzed dworca, czy bodaj że odnawiał groby na cmentarzach.

„Zaleca się dobre odżywianie"

W latach bezrobocia rodzina robotnicza wyprzedawała cały swój „majątek": ubrania, pościel, obrazy...

Niedojadające, bytujące w nędznych klitkach dzieci zapadały poważnie na zdrowiu. Wtedy lekarze zalecali dobre odżywianie...

Śmierć na dnie bieda-szybów

Na Śląsku **rejestrowanych bezrobotnych było ponad 100.000.** Z roku na rok coraz więcej górników i hutników wychodziło po pracy za bramę kopalni czy huty, aby na długi już czas do niej nie powrócić.

Ponad 12.000 bezrobotnych górników pracowało w bieda-szybach. **Co kilka dni notowano na „bieda-szybach" nowy śmiertelny wypadek...**

Do miasta „na służbę"

Pamiętamy też „oszałamiające" perspektywy pracy dla dziewcząt, przede wszystkim wiejskich. Jako najtańsza siła robocza dziewczęta wiejskie niemal wyłącznie zatrudnione były jako służba domowa. **Z rocznika dziewcząt 15-letnich np. służyło już ponad 55 proc.**

Wg. przedwojennego Małego Rocznika Statystycznego (G. U. S. Warszawa — 1939) w miastach Polski znajdowało się łącznie ok. 400.000 służących, po wsiach rejestrowanych ok. 130.000. Liczby te nie obejmują, oczywiście, setek tysięcy dziewcząt, które pełniły te same funkcje w gospodarstwach swoich rodziców. Ale nawet te 400.000 służących, zarejestrowanych w miastach — stanowiło niemal połowę ogółu kobiet, zatrudnionych zawodowo w miastach (865.000).

Co druga więc zatrudniona zawodowo kobieta zmuszona była pracować wyłącznie w kręgu garnków, miotły i brudnej bielizny. A 63 proc. służących stanowiły dziewczęta w wieku do lat 25.

„Chciałem jeść"

Brak pracy popychał ludzi do kradzieży, do przestępstwa.

W r. 1929 np. w woj. łódzkim popełniono **38.901** przestępstw kryminalnych, w trzy lata później — już **51.560.** Kradzieży z włamaniem popełniono w r. 1929 — **793**, w r. 1932 już około **1.000.**

...skazany został na karę więzienia — jeden z wielu tysięcy młodych „przestępców" — Eugeniusz Czekay. Sprawę ma z art. 257 kodeksu karnego, który w par. 1 stwierdza: **„Kto zabiera innej osobie mienie ruchome w celu przywłaszczenia, podlega karze więzienia do lat 5-ciu".**

Czekay pracował na oddziale blacharskim, potem był pomocnikiem szofera. Został zredukowany. Długo już wydeptywał ulice w bezskutecznym poszukiwaniu pracy, kiedy przyszedł do niego kolega i zaproponował „robotę". Czekay nie jadł już kilka dni, a w ogóle stale nie dojadał. Ubranie miał podarte, buty dziurawe, nie miał wcale płaszcza.

„Robota" była w sklepie spożywczym. Zabrali tam herbatę i czekoladę.

— **„Chciałem jeść** — opowiadał potem Czekay — **ale do jedzenia nie było wiele. Były tylko sucharki oblewane czekoladą. Te zjadłem.**

Bezdomni

W ciągu jednej tylko zimy r. 1932 **usunięto w Warszawie z mieszkań na podstawie wyroków eksmisyjnych 3.000 osób** — w większości rodziny robotnicze. Nocą można było spotkać ludzi, śpiących na przystaniach nad brzegiem Wisły, we wnękach mostów, na ławkach w Alejach czy na klatkach schodowych domów...

W warszawskich schroniskach dla bezdomnych w r. 1929 gnieździło się **10.371 osób**, w r. 1932 — **18.471**, na początku r. 1933 — **22.000.**

Warunków, jakie w nich panowały, nie mógł ukryć nawet sanacyjny dziennikarz, K. **Wrzos**, który w jednym ze swych reportaży tak opowiada o przytułku na Dzikiej, słynnym „Cyrku":

„Za 5 groszy kupujemy przy małym okienku kartę wstępu. (Miasto dopłaca do takiego noclegu 27,1 groszy). Nie jest jeszcze późno, dopiero 9 wieczór, a już trudno o miejsce na narach i pryczach. Nie każdy posiadacz karty wstępu może się dostać na nie. **W korytarzach, przy ubikacjach, wśród najokropniejszych wyziewów leżą na ziemi ludzie ubrani w łachmany. W dwóch wielkich, położonych na krańcach korytarza salach, które normalnie mogą zmieścić 300 osób, spało na drewnianych narach w trzech kondygnacjach, na pryczach, na podłodze, na parapetach okien około tysiąca osób.** I tu wśród stęchłego powietrza, które nowicjuszy przyprawia o mdłości, wśród wrzawy, jaką tworzą setki głosów, spali na ziemi ludzie bez butów, w samych koszulach, albo 'o połowy nadzy.

W powietrzu unosił się ciężki zapach wyziewów ludzkich, najpotworniejszej nędzy i najgorszego brudu. Ani tego zapachu, ani tego widoku nie zapomni już nikt, kto raz przestąpił progi „Cyrku".

...„Cyrk" ma swoich stałych mieszkańców. **Wśród nich możemy znaleźć byłego aktora teatralnego i filmowego, nauczycieli, urzędników, tragarzy...**

...Stoi przed nami młody człowiek w wytartym palcie trzymając w ręku walizeczkę. **Ukończył wydział humanistyczny, starał się o posadę. Wszędzie mu odpowiadają, że umie dużo, za dużo na dzisiejsze czasy i że posad wolnych nie ma.**

...Dziewiąty rozmówca jest **robotnikiem budowlanym. ...Rok 1929 był ostatnim rokiem jego pracy; od tego czasu szuka posady.**

...Nasz jedenasty rozmówca był **nauczycielem.**

...Nasz dwunasty rozmówca jest **robotnikiem. Stracił pracę w 1930 r. i od tego czasu układa wierszyki, które śpiewa po podwórzach".**

Kredyty są — ale na wille

Budowa nowych bloków mieszkalnych była dla kapitalistów nierentowna, obniżająca się stopa życiowa nie zapewniała dostatecznych dla ich apetytów dochodów z czynszów. Jeden z sanacyjnych dygnitarzy, zarządzający gospodarką budowlaną, tak oświadczył w wywiadzie:

„...W tym roku na cele budowlane przeznaczyliśmy około 20 milionów zł.

...Kredyty te w roku bieżącym udzielane będą analogicznie, jak w r. ub. dla drobnego budownictwa."

A więc na wille dla pp. oficerów, przemysłowców i rządzącej elity... Bo ci ludzie w epoce polskiego faszyzmu — kosztem mas pracujących — żyli i bawili się bez ograniczeń.

Modne, eleganckie lokale stale były przepełnione. Setki stolików, nawet przejścia pomiędzy nimi oblegały wyfraczone osobistości „ze sfer wojskowych, przemysłowych i ziemiańskich", jak się zwykło pisać w ówczesnych gazetach.

100 lat równe miesiącowi

Kontrasty między bytowaniem proletariuszy, a wystawnym życiem burżuazji stawały się coraz ostrzejsze.

Bezrobotny, zatrudniony na tzw. robotach publicznych otrzymywał 3 zł. dziennie. Pensje niektórych dyrektorów w koncernach węglowych dochodziły do 100.000 zł miesięcznie. **Aby zarobić 100.000 zł., musiałby szczęśliwiec, zatrudniony na robotach publicznych, przepracować około 33.000 dni, a więc blisko 100 lat.**

"Za dużo nas się rodzi"

Sanacyjni ministrowie widzieli źródła bezrobocia i nędzy w dosyć wygodny dla swego rządu sposób. Minister pracy i opieki społecznej, **Hubicki** w udzielonym wywiadzie tak ocenia to zagadnienie:

„Przybywa nas 650 tysięcy rocznie — emigrację mamy zamkniętą, istnieje duży nacisk wsi na miasto, w ciągu ubiegłego roku, droga napływu do miast, ludność miejska zwiększyła się o 2,7 proc.

...Rozmawialiśmy z p. ministrem o sposobach walki z bezrobociem. **P. dr Hubicki... trudności widzi w przyroście ludności".**

„Płace robotnicze możnaby jeszcze obniżyć"

Przedstawiciele kapitału przemysłowego umieli znaleźć „drogę" do wyjścia z trudności gospodarczych. Prezes Rady „Lewiatana" (związek wielkich przemysłowców polskich), **H. Strassburger** w wywiadzie stwierdza, że trudności te wypływają ze zbyt małego eksportu.

„... główną przeszkodą dla rozwoju naszego eksportu jest jego deficytowość. Dla usunięcia tej trudności konieczne jest obniżenie kosztów produkcji artykułów eksportowych.

... o ile chodziłoby o wyprodukowanie nowych wartości eksportowych, **to stawki płac robotniczych** w związku ze zwiększeniem ilości dni pracy w tygodniu — **mogłyby być obniżone."**

To znaczy po prostu: wartoby **jeszcze więcej zarobić na eksporcie kosztem zarobków klasy robotniczej.**

* * *

Oto jak działał faszystowski aparat „uzdrawiania" naszego kraju...

(sks)

Jak zetempowcy z zakładów im. Strzelczyka w Łodzi postanowili naprawić swoje błędy

Cała historia zaczęła się wkrótce po opublikowaniu w Naradzie Nowatorów pierwszej wypowiedzi. Z Zarządu Łódzkiego ZMP przyszedł do „Strzelczyka" instruktor z wydziału robotniczego, tow. **Fabiańczyk.** Wspólnie opracowano formy rozpowszechnienia wśród załogi nonowych metod, o których opowiadali uczestnicy Narady. Postanowiono organizować systematycznie dyskusje młodych robotników nad możliwościami wprowadzenia usprawnień, przyśpieszenia skrawania... Rzeczywiście, po kilku pierwszych wypowiedziach metalowców - nowatorów odbyła się dyskusja. Ta pierwsza mała narada dała już dużo — przeczytano wypowiedzi o szybkościowym skrawaniu, przedyskutowano możliwości, padły konkretne zobowiązania... Po tej dyskusji młody tokarz **Adamczykówna** postanowiła wziąć udział w Naradzie Nowatorów — prowadzonej przez „Sztandar Młodych" i opowiedziała tokarzom z całej Polski, jak się w „Strzelczyku" pracuje. **Niestety, ta pierwsza dyskusja była jednocześnie ostatnią na ten temat.** Chodził co prawda potem radca młodzieżowy **tow. Kosicki** na oddziały i opowiadał o naradzie, przeglądał z robotnikami gazetę, pytał ich „co tam nowego już mają", wpadał czasem z Dzielnicy przewodniczący **tow. Halpern,** który miał pod opieką zakłady, rozmawiał z młodzieżą o naradzie przewodniczący Zarządu Zakładowego **tow. Głębocki...** ale to wszystko były dorywcze, niesystematyczne poczynania. **Naturalnym skutkiem braku systematycznego organizowania dyskusji i kontroli zobowiązań był fakt, że w „Strzelczyku" powoli zapomniano o Naradzie Nowatorów.** A szkoda, bo młodzi robotnicy pod wpływem tej pierwszej dyskusji, pod wpływem wypowiedzi ich koleżanki w Naradzie, aktywniej zaczęli analizować i ulepszać swą pracę, wprowadzili kilka nowych usprawnień. Usprawnienia te jednak „utonęły" w zakamarkach oddziałów — nie umiano ich spopularyzować...

Np. kol. **Jablecki,** tokarz, wprowadził nowe usprawnienie. Chcąc przyśpieszyć wykonanie serii pierścieni wytoczył specjalny wałek, dzięki użyciu którego nacina gwint na kilku pierścieniach jednocześnie, a nie na jednym, jak to robił poprzednio. **O usprawnieniu tym nikt nic nie wiedział — nawet kolega pracujący o kilka maszyn dalej.** Podobnie było z tow. **Faryjem,** który zwiększył obroty nie o 10, jak się podczas pierwszej dyskusji zobowiązał, lecz o 100, podobnie z tow. **Kunikowskim** z narzędziowni, który dzięki umocowaniu w trzymaku jednonożowym dwóch noży jednocześnie skrócił proces obróbki o połowę. A gdyby prowadzono systematyczne dyskusje, wszyscy ci robotnicy podzieliliby się przecież z innymi swoimi doświadczeniami, pomogli im w pracy, dodali zapału, upowszechnili swoje doświadczenie...

Tak, gdyby były systematyczne dyskusje... A dlaczego ich nie było?

Przede wszystkim **Zarząd Łódzki ZMP zupełnie zapomniał o „Strzelczyku".** Od czasu pierwszej narady tow. Fabiańczyk był tylko raz w zakładach i to w innej sprawie. **Zarząd Zakładowy też popełnił błąd — „zgubił się" w pracy i oczywiście „przegapił"** sprawę. Zarząd ZMP Dzielnicy Górna - Prawa i jego przewodniczący tow. Halpern również nie dopilnował właściwego rozwoju tak dobrze rozpoczętej akcji. Sprawa dyskusji na „Strzelczyku" powoli zamarła...

Lecz oto kilka dni temu tow. Głębocki i tow. Halpern rozmawiając w sekretariacie Zarządu Zakładowego zastanowili się nad popełnionymi błędami i postanowili je naprawić. Przedyskutowali i opracowali nowy plan „przywrócenia życia" systematycznym dyskusjom...

Plan jest krótki... Uzgodnić akcję z sekretarzem Partii. Poprosić o udział w dyskusji któregoś z inżynierów. Wyznaczyć na ogólnym zebraniu dzień, w którym systematycznie co dwa tygodnie odbywać się będą 45-minutowe dyskusje, kontrolować przekazywanie przez uczestników dyskusji jej wyników wszystkim kolegom, szczególnie słabszym...

Czekamy na wyniki wprowadzenia w życie nowego planu i sądzimy, że tym razem wydział robotniczy Zarządu Łódzkiego ZMP naprawdę będzie pomagał w jego wykonaniu.

B. KOŁODZIEJSKI

Najstarsi ludzie nie pamiętają...

Jak donosi nam kol. Henryk Kik — w gromadzie Czajków pow. Wieluń (odległej o 47 km od stałego kina) kino objazdowe było po raz ostatni na początku zimy.

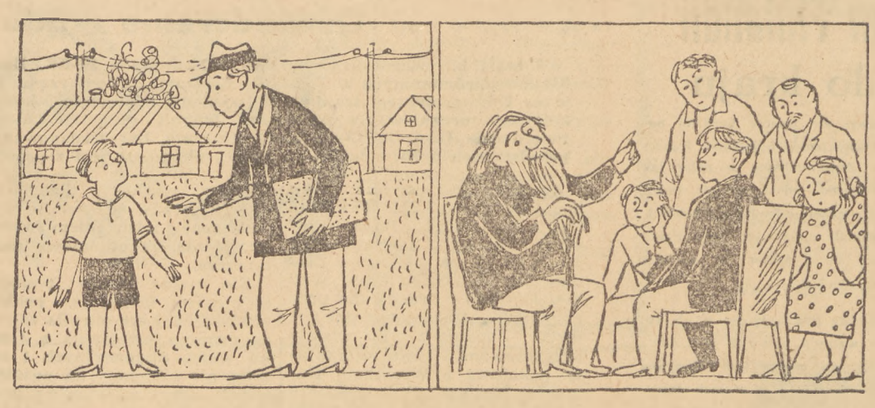

Powiedz mi, chłopcze, kiedy było u was kino objazdowe?

Proszę chwilę poczekać, zaraz zawołam Szymona — najstarszego człowieka we wsi.

...Tak, tak... wiele spraw pamiętam... Przypominam sobie jak Marcin umarł... pamiętam, jak rzeka wylała... jak piorun uderzył w gruszę na końcu wsi... Ale kiedy to u nas po raz ostatni było kino objazdowe — nie mogę sobie przypomnieć.

Pod adresem Dyrekcji Generalnej PPK „RUCH"

Jak prenumerować prasę młodzieżową w okresie wakacji letnich?

Zamieszczamy list naszej czytelniczki z Wałbrzycha poruszający zagadnienie bardzo ważne dla całej młodzieży szkolnej i studiującej.

Nauczona doświadczeniem ubiegłego roku, kiedy większość koleżanek i kolegów w lipcu i sierpniu nie otrzymywała „Sztandaru Młodych" zaprenumerowanego w przedpłacie w rozdzielni PPK „Ruch" — zapytuję: **jak ma postąpić kolporter koła szkolnego, aby zapewnić kolegom dostawę prasy młodzieżowej w okresie wakacyjnym.**

Nie widzę bowiem możliwości zapewnienia naszych pism tym wszystkim, którzy wyjeżdżają z Wałbrzycha do swych rodziców lub krewnych.

Nie można zamówić dla nich prasy w tzw. prenumeracie zleconej, gdyż **Urząd Poczt.-Tel. w Wałbrzychu nie przyjmuje wpłat na prenumeratę dla odbiorcy z poza rejonu doręczeń UPT — Wałbrzych.**

Nie wyobrażam sobie także kolportera **wypełniającego kilkadziesiąt blankietów PKO i nadającego te blankiety przez kilka godzin w UPT.** Poza tym wymagałoby to ściągnięcia od prenumeratorów **dodatkowych opłat** pobieranych przez UPT przy przelewaniu pieniędzy na konto.

Moim zdaniem — należałoby wprowadzić system wysyłania przez kolportera do PPK „Ruch" wykazu tych kolegów, którzy chcą prenumerować „Sztandar" w okresie letnim. Równocześnie kolporter przesyłałby przy pomocy jednego blankietu PKO łączną należność. Dla kolegów, którzy wyjeżdżają z miasta załatwiałoby się prenumeratę zleconą.

Ze względu na zbliżający się koniec roku szkolnego — proszę o szybką odpowiedź.

JANINA SZAFRANSKA
przew. ZS ZMP Wałbrzych

Zagadnienie poruszone przez naszą czytelniczkę jest bardzo poważne. Doświadczenie uczy, że w okresie letnim — wakacyjnym — znacznie spada prenumerata pism młodzieżowych. **Spada więc tym samym czytelnictwo — młodzież szkolna odrywa się od bieżących zagadnień, odrywa się od organizacji.**

Poruszona więc w liście sprawa nie jest prostą formalnością — jest **problemem politycznym i wychowawczym.** Dlatego też **prosimy Dyrekcję Generalną PPK „Ruch" o udzielenie jasnej i konkretnej odpowiedzi naszej czytelniczce — i całej młodzieży szkolnej — na łamach „Sztandaru Młodych".**

O pracy agitatorów i propagandystów

Uświadamiać i przekonywać nie tylko słowem ale i przykładem

VI Plenum KC PZPR i VIII Plenum ZG ZMP postawiły przed organizacją ZMP-owską nowe zadania. Jedno z czołowych zadań — to wzmocnienie pracy polityczno - wyjaśniającej wśród młodzieży.

— Co mam robić, żeby moja praca była lepsza i skuteczniejsza niż dotąd? — spyta oczywiście każdy agitator.

Zajmijmy się dla przykładu doświadczeniami agitatorów woj. wrocławskiego.

Mogą się oni poszczycić wielu osiągnięciami w pracy. Brali czynny udział we wszystkich ważniejszych akcjach politycznych. Szczególnie aktywny udział wzięli w akcji skupu zboża, przyczynili się również do należytego przeprowadzenia akcji siewnej. W zespole PGR **Szczeszowice w pow. trzebnickim** groziło poważne opóźnienie siewów. **Widząc to zarząd koła zmobilizował grupę agitatorów do agitacji za natychmiastowym rozpoczęciem siewów. W wyniku agitacji powstała brygada nocnej pracy przy oczyszczaniu zboża przeznaczonego do siewu. Siew rozpoczęto w terminie.**

W powiecie **Legnica,** w gromadzie **Bartoszów** było 16 ha ugoru. **Dzięki inicjatywie agitatora kol. Piotra Smulskiego na zebraniu gromadzkim utworzony został komitet uprawowy, który przystąpił do likwidacji odłogów.**

Własnym przykładem

Swoją pracą wyjaśniającą i przekonywaniem oraz własnym **przykładem** przyczyniają się agitatorzy do przedterminowego wykonania planów produkcyjnych.

Podkreślam: swoim własnym przykładem.

Agitatorzy PZZPL nr 13 w Wałbrzychu zorganizowali brygadę szturmową na oddziale pakularnym oraz przyczynili się do zmniejszenia ilości odpadków. Jednocześnie wytłumaczyli robotnikom znaczenie obniżki kosztów własnych, wskazując na zaoszczędzony przez siebie materiał.

— Nie wystarczy mówić, trzeba przodować i własnym przykładem pociągać innych — oświadczył agitator, kol. **Michalak,** zwiększając wydajność o 5 proc.

Nie pomogą bowiem ani przemówienia, ani długie, indywidualne rozmowy, jeśli agitator sam codziennie nie będzie mobilizował innych swym przykładem.

Nie tylko w produkcji

Ale praca agitatora nie powinna ograniczać się do zadań produkcyjnych. Poprzez rozmowy, poprzez zachęcanie do czytania prasy i książek agitator pomaga w wychowaniu młodzieży, przygotowaniu jej do wykonania wielkich zadań.

Widziałem, jak agitator kol. **Jan Wierzba** zachęcał swoich kolegów do czytania książek. Zebrał on grupę młodzieży i **opowiadał im fragment książki „Zrodzeni z burzy" — N. Ostrowskiego.** Po skończeniu opowiadania powiedział im, że dalszy ciąg mogą znaleźć w książce.

— Dziś książka ta — mówi kol. Jan Wierzba — przechodzi z rąk do rąk.

Ważnym czynnikiem jest kontrola pracy agitatorskiej. W Fabryce Porcelany „Krzysztof" w Wałbrzychu wprowadzono zeszyty kontrolne. Agitatorzy opisują w nich, w jaki sposób załatwiają sprawy, z którymi się do nich ludzie zwracają.

Wymiana doświadczeń

Zeszyt kontrolny powinien się znaleźć w rękach każdego agitatora. Ostatnio w Zarządach Powiatowych odbyły się narady agitatorów. Te narady zapoczątkowały szeroką wymianę doświadczeń. Jednocześnie wykazały one, jak dalece niewystarczająca jest jeszcze praca zarządów z agitatorami. Obok osiągnięć uczestnicy narady mówili również o trudnościach i bolączkach. **Na naradzie w Kłodzku wskazywali oni na brak materiałów pomocniczych do pracy, mówili również o tym, że bardzo słabo dociera do nich „Notatnik Agitatora" i że nie zawsze jest on zrozumiały. Zbyt mało w nim prostych, z życia branych, mocno przekonywujących argumentów.**

Także poza zakładem pracy

Agitatorzy oprócz pracy w zakładzie powinni prowadzić ją również na zewnątrz. Agitator musi reagować natychmiast na plotkę, głupi kawał, musi brać udział w przygodnych dyskusjach: w tramwajach i pociągach, w kinach i na ulicy.

Niedawno byłem świadkiem takiego wypadku w tramwaju. Dwie kobiety z ubolewaniem zaczęły dyskutować nad brakiem chusteczek na głowę.

„Mówię pani, nigdzie nie można kupić — a jak są, to same amerykańskie i francuskie. A przecież tyle się tego w Polsce produkuje" — powiada jedna z kobiet.

„Ej, moja pani, produkuje się, to się wszystko wywozi" — druga na to.

Siedzący obok ZMP-owiec wstał, podszedł do nich i rzekł, wskazując na głowę jednej z nich:

„W takim razie niech mi pani powie, co to za chustka?"

„To amerykańska, widzi pan te napisy" (a była to chustka „pokojowa" z napisami w języku angielskim „peace" — pokój).

Wówczas ZMP-owiec poprosił „panią" aby zdjęła chustkę i pokazał jej na dole znaczek firmowy, na którym widniał polski napis.

Zawstydzone kobiety na następnym przystanku wysiadły.

Na dworcu w Jaworzynie Śląskiej przewodniczący Rady Zakładowej tutejszych warsztatów kolejowych żywo dyskutował z grupą kolejarzy na tematy produkcyjne. Na stacji siedziało dużo ludzi. Wówczas **agitator Zenon Matuszczak zwrócił dyskutującym uwagę na ich brak czujności.**

To są przykłady właściwej postawy agitatorów. Bywa jednak i inaczej: np. w wagonie dla młodzieży szkolnej na trasie **Wrocław — Trzebnica,** gdzie opowiada się głupie kawały nikt na to nie reaguje. Nie tylko agitatorowi, ale i każdemu aktywiście ZMP nie wolno w takich wypadkach milczeć.

Czytać, czytać, czytać

W pracy z agitatorami powinno się częściej niż dotąd organizować semianaria, odczyty i odprawy instrukcyjne — obok normalnego szkolenia. Koła prelegentów przy Zarządach Powiatowych muszą systematycznie pomagać młodym agitatorom w terenie. Agitator i propagandysta powinni stale współdziałać ze sobą.

Ale aktywista ZMP-owski, który zostaje agitatorem, musi sam też pamiętać o podnoszeniu swojej świadomości. Trzeba czytać — prasę, aktualne broszury, klasyków marksizmu — a także i powieści, nowele, które pomogą nam w zdobyciu umiejętności jasnego, obrazowego wyrażania się i poszerzą nasze horyzonty myślowe.

Wiele zmieniło się w pracy agitatorów woj. wrocławskiego w okresie przygotowań Plebiscytu Pokoju. Te nowe doświadczenia trzeba będzie znowu przedyskutować na naradach. Celem ich powinno być stałe systematyczne podnoszenie pracy agitacyjnej, za pomocą której nasza organizacja rozmawia z szerokimi masami młodzieży.

MIECZYSŁAW WŁODARSKI
Wrocław

„Damy więcej stali — bo chcemy pokoju"

Szybkościowy wytop brygady tow. Panka, która zaciągnęła „Wartę Pokoju"

Zebranie załogi huty „Zygmunt", związane z Narodowym Plebiscytem Pokoju odbyło się 16 bm.

Na zebraniu wielu stalowników i walcowników zgłosiło swój udział w zaciąganiu Wart Pokoju. Między innymi Wartę Pokoju zaciągnęła również brygada wytapiacza tow. Emanuela Panka.

— Jutro po południu cała nasza brygada podpisze karty Plebiscytu — powiedział Panek — **a w nocy damy więcej stali, bo chcemy by szybciej rosły nowe fabryki i huty, by zasilić światowy obóz pokoju.**

Tego wieczora, gdy brygada Panka zaciągnęła Wartę Pokoju, odbyła się krótka narada jej członków z udziałem kierownika stalowni, tow. **Stanisława Manki** i czołowego wytapiacza tow. **Józefa Kapicy.** Obmyślano i omówiono możliwości dokonania szybkościowego wytopu i opracowano rozkład zajęć dla poszczególnych członków brygady. Po czym zabrano się do sprawdzenia pieca i przygotowania wsadu. Po 61 minutach wsad, który normalnie trwa od 2 i pół do 3 godzin zakończono. Było to pierwsze zwycięstwo na zmianie. Po 3 godzinach i 46 minutach, biała roztopiona stal płynęła już do kadzi. Wytop zakończono w rekordowym jak na tutejsze piece czasie.

Tej nocy brygada Panka dała dodatkowo 22 tony stali.

— To dla pokoju — mówił, schodząc rano z pracy tow. Panek. — **Jutro musimy osiągnąć co najmniej taki sam rezultat.**

Piec objęła po Panku brygada tow. Bezi.

— Pierona — żachnął się tow. **Bezia** dowiedziawszy się o zwycięstwie Panka — **a to im poszło. Muszę prześcignąć. Przecież moja stal też dla pokoju.**

Tow. Bezia dotrzymał słowa. Gdy Buczek oznajmił koniec dnia pracy w hucie, meldował:

— Mówiłem, że pobiję Panka i pobiłem. Uzyskałem szybkościowy wytop w 3 godz. i 40 min.

Tow. Panek nie dał za wygraną. — **Postaramy się ustalić nowy rekord** — powiedział. **Warta Pokoju zobowiązuje.**

(IN — St.)

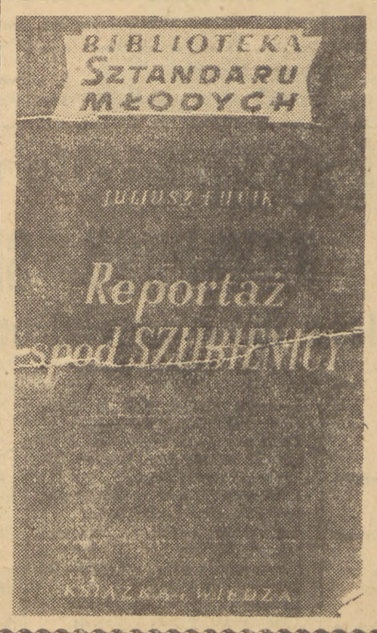

Nowy tom „Biblioteczki Sztandaru Młodych"

Już ukazał się drugi tom biblioteki „Sztandaru Młodych". Jest nim książka Juliusza Fuczika „REPORTAŻ SPOD SZUBIENICY".

Książka Fuczika — to wspaniały dokument walki w służbie pokoju i sprawiedliwości społecznej. „Reportaż spod szubienicy" uzyskał Międzynarodową Nagrodę Pokoju.

Drugi tom biblioteki „Sztandaru Młodych" jest do nabycia w Urzędach Pocztowych, w rozdzielnikach PPK „Ruch" i u kolporterów „Sztandaru Młodych".

BORYS GORBATOW

5

Twój PRZYJACIELE

— Wspaniale! Zuch jesteś! — zawołał ucieszony Swietliczny.

— Tak — obojętnie odpowiedział Sierożka — i co dalej?

— Dalej? — zaśmiał się Swietliczny — teraz dawaj sto pięćdziesiąt.

— Dobrze, dam sto pięćdziesiąt.

Podreptał trochę w miejscu, a potem westchnął:

— A czy mam prawo wezwać Mitię Zakorko do współzawodnictwa? — zapytał nagle.

— Dlaczegóżby nie? Tylko, że on dwie normy wyrabia.

— Dobrze. Ja też dam dwie.

Znowu podreptał w miejscu, a potem nie patrząc na Swietlicznego zapytał:

— Wypić już teraz nie mam prawa? Jestem przodownikiem...

— Ależ możesz, tylko w miarę.

— A nie wykreślą mnie za to?

— Jeżeli w miarę, to nie wykreślą — odparł ze śmiechem grupowy.

— No, no! — zamruczał Sierożka i naraz wybuchnął wesołym, głośnym śmiechem. — Istne cuda!

— Gdyby do naszego rejonu napisać o mnie, nie uwierzą...

W tym momencie chciał mrugnąć, jak to robił dawniej, lecz teraz jakoś to nie wyszło.

— No, na razie do widzenia! — powiedział poważnie i wyszedł. Swietliczny popatrzył za nim z uśmiechem.

— Widzicie go — uśmiechnął się i pokręcił głową. Przez cały dzień był w radosnym, jakby odświętnym nastroju. Ciągle myślał o Sierożce. Jak to on, pociągając nosem i drepcząc w miejscu, domagał się nowego celu: i co dalej? W tym chłopcu obudził się nowy człowiek. I to jaki człowiek! Dumny — z poczuciem swej siły i godności. Lecz nie jest to moja zasługa! Przyznawał to szczerze przed sobą. Przecież go nawet przedtem nie zauważałem. Obudziła w nim nowego człowieka kopalnia, praca. W jaki sposób rozniecę ten płomyk u Wiktora Abrosimowa, u Malczenki i Wasilczikowa? Oj, źle ja pracuję, bardzo źle. Muszę poważnie zabrać się do nich.

I zabrał się do nich, zawstydzał ich, za przykład stawiał im Sierożkę. Sam był bardzo młody i niedoświadczony, myślał, że wystarczy „napompować" człowieka i ten wzniesie się do góry jak balon. Nie znał jeszcze trudnej nauki wychowania charakteru człowieka — nie rozumiał subtelności duszy i nastrojów młodzieży. Swietliczny złościł się, krzyczał na nich, wstydził na zebraniach — lecz pomóc im jednak nie potrafił. Szczególnie Wiktorowi. A Wiktorowi należało pomóc. Z nim było bardzo źle.

Pewnego poranka Wiktora obudziło jakieś dziwne dźwięczenie — nie, brzęczenie szyb okiennych. Ocknął się, zerwał, zaczął nadsłuchiwać. Szyby brzęczały. Zdawało się, tysiąc dźwięcznych pszczół dobijało się do okien, żądając, aby je wpuszczono.

— Aha! — z przykrością domyślił się Wiktor — już woła! — i nagle poczuł, że dziś nie nie zmusi go do wstania i pójścia na kopalnię. Przylgnął głową do poduszki — poduszka była dobra, kochana — ale oczu nie zamykał. Nad jego łóżkiem jak dawniej wisiał plakat: „Górniku, daj węgiel!" Jak zwykle, słowa od razu rzuciły się Wiktorowi w oczy, ledwie tylko poruszył głową. Teraz te słowa były mu nieprzyjemne. Szczególnie to drugie, domagające się: daj!

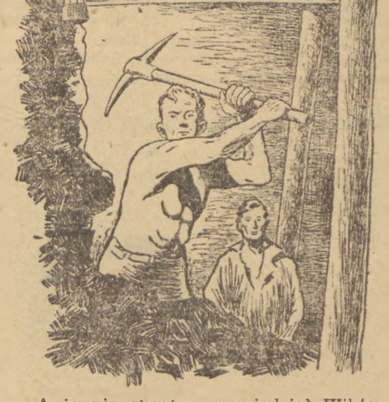

— A ja nie chcę! — powiedział Wiktor i, naciągnąwszy kołdrę na uszy, ze złości przewrócił się na lewy bok.

— Szyby wciąż drżały i brzęczały. Lecz to tylko we śnie mogło się chłopcu zdawać, że brzęczą. Zwyczajnie dzwoniły wstrząsane niezwykłym chórem syren, który nigdy jeszcze nie był tak zgodny i zgrany, jak tego poranka. Zazwyczaj syreny buczały pojedynczo, opóźniając się o pięć, dziesięć, nawet piętnaście minut. A dziś one huczały wszystkie naraz, jakby zmówiły się, żeby rozruszać Wiktora.

Wetknął głowę w poduszkę.

— Nie chcę! Nie chcę wstawać!

Ale już pochylał się nad nim Andrzej.

— Ej, wstawaj, wstawaj, Witek! Wstawaj, bratku! Czas! — mówił, delikatnie ale uparcie potrząsając kolegą, który udawał śpiącego. — Wstawaj! Słyszysz — syreny...

Wiktor zmuszony był unieść się na łóżku.

— Co to, powściekały się dziś? — mruknął, nie będąc zdecydowanym: udawać chorego, czy powiedzieć wprost hardo: nie chcę wiecej! — O, diabły, jak wyją! — zjeżył się i nie wstał.

— Myślę, że to przed świetem wszędzie uregulowali zegarki, więc i syreny razem zahuczały! — tłumaczył Andrzej. — A ty wstawaj, wstawaj, Witek! — dodał błagalnie. — No, cóż ty, jak Boga kocham! Przecież tak nie można!

— Tak, tak, jutro święto, siódmego listopada — przypomniał sobie Wiktor — nie pomyślałem o tym. Nie ma co, trzeba wstawać! Nic nie poradzisz...

Niechętnie odrzucił kołdrę i zaczął się ubierać. Andrzej przynaglał go:

— Szybciej, Witek, szybciej!

D. c. n.

RADIO

na dzień 25 maja 1951 r. (piątek)

Program I na fali 1322 m

5.00 Początek audycji, 5.10 Aud. dla wsi, 5.20 Koncert, 6.05 Polska pieśń masowa, 6.10 Wszechnica Radiowa, 7.00 Koncert, 8.00 Pieśni i tańce różnych narodów, 8.55 Aud. dla kl. V—VII — „Muzyka ludowa Śląska", 9.15 Informacje, 9.20 Muzyka, 9.50 Aud. poetycka, 10.10 Aud. dla przedszkoli — zabawy rytmiczne, 10.30 Muzyka, 10.55 Aud. dla kl. I—II — „Jak się Lusia zgubiła w wielkim mieście" — słuch., 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 „Głos mają kobiety", 11.52 Polska pieśń masowa, 12.15 „Wieś tańczy i śpiewa", 12.30 Aud. dla wsi, 12.45 „Na swojską aud. sł.muz. dr Z. Lissy pt. „40-lecie chóru im. Piatnickiego", 17.00 „W rytmie walca", 17.15 Z kraju i ze świata, 17.45 Aud. oświatowa, 18.00 Muzyka, 18.40 „Przedpole" — odc. opow. Gałaja, 19.35 Mozaika muzyczna, 20.30 Co przynosi ankieta plebiscytowa Polskiego Radia, 20.45 Aud. dla wsi, 21.00 Koncert, 22.00 Wszechnica Radiowa, 22.20 Muzyka.

Program II na fali 367 m

6.15 Muzyka ludowa, 6.50 Pieśni masowe, 7.20 Wszechnica Radiowa, 7.40 Muzyka, 8.55 Przerwa, 13.30 Aud. dla kl. I — II, 13.50 Muzyka, 14.30 Aud. dla kl. V—VII, 14.50 Gra Zesp. Wasaka, 15.20 „Chronimy puszczę kurpiowską" — pog., 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych, 15.50 „Żelazo dla gołębia" — aud. o książce Wojciecha Żukrowskiego pt. „Mądre zioła", 16.10 Muzyka, 16.20 Dziennik warszawski, 18.00 „W sercu wsi" — reportaż M. Jarochowskiej, 18.15 „Głos mają kobiety", 18.30 Koncert, 19.00 Wszechnica Radiowa, 19.20 Muzyka, 20.30 Aud. masowa, 21.15 Stanisław Moniuszko: fragm. z muzyki do krotochwili — „Nowy Don Kichot", 21.40 „Jelonek i syn" — fragm. pow. Wygodzkiego, 22.00 Muzyka i aktualności, 22.30 Radziecka muzyka kameralna, 23.10 Koncert z Budapesztu, 23.50 Polska pieśń masowa, 0.02 Hymn i koniec audycji.

Wciągamy się w wir życia studentów radzieckich

(Korespondencja z Kijowa)

W Związku Radzieckim studiują grupy młodzieży polskiej. W szkołach radzieckich nasi koledzy zdobywają wiedzę, poznają przodującą naukę radziecką, uczą się nowego socjalistycznego stylu pracy i nauki.

Redakcja otrzymuje od nich liczne listy.

Oto list kol. Ratusińskiego z Politechniki Kijowskiej:

Będąc przed rokiem uczniem jedenastej klasy Państwowej Szkoły stopnia licealnego im. Stanisława Staszica w Ostrowcu Świętokrzyskim, dowiedziałem się z odczytanego nam okólnika o możliwości wyjazdu na studia do ZSRR. Natychmiast zgłosiłem się na listę kandydatów i z niecierpliwością oczekiwałem rezultatu. Okazał się on dla mnie pomyślny — już od siedmiu miesięcy studiuję w Kijowskiej Politechnice, na Wydziale Radiowym.

Pomoc radzieckich profesorów i kolegów

Przyjechaliśmy do Związku Radzieckiego z półtora miesięcznym opóźnieniem. Mieliśmy w związku z tym duże trudności, gdyż trzeba było nadrobić spóźniony czas.

Z pomocą przyszli nam radzieccy koledzy i profesorowie. Dużą uwagę zwracaliśmy na kolektywne formy nauki.

W miarę potrzeby korzystaliśmy z pomocy komsomolców, którzy nie szczędząc sił i czasu przekazywali nam swoją wiedzę.

Trzeba podkreślić stosunek wykładowcy do studenta w Związku Radzieckim. Profesor jest dla studentów prawie ojcem i to dobrym ojcem. Cieszy się on osiągnięciami studentów i pracuje nad usunięciem ich braków. Profesorowie są zawsze gotowi do niesienia pomocy studentom, żyją życiem Politechniki. Oprócz wykładów udzielają konsultacji, które często przedłużają się daleko poza określone godziny.

Przytoczę choćby jeden z wielu przykładów, mówiący wymownie o stosunku profesora do studenta.

U nas jednym z najtrudniejszych przedmiotów była chemia. Wykłady i istniejąca ilość konsultacji okazały się niewystarczające. Zwróciliśmy się więc do prof. I. W. **Iwczenko o dodatkowe** konsultacje. Jak przyjęła ona tę propozycję? — Na jej twarzy ujrzeliśmy wyraz dużego zadowolenia. Zadowolona była, że chcemy się uczyć, że będzie mogła przekazać nam swe wiadomości i z ochotą zabrała się do pracy. Wszyscy zdali egzaminy na dobre i bardzo dobre oceny.

Konferencje i kółka naukowe pogłębiają studia

Nasz przeciętny poziom naukowy jest jednak niższy od poziomu studentów radzieckich. Szczególnie jeśli chodzi o przedmioty ścisłe, jak fizyka i matematyka, w których my mamy duże braki.

Wciągamy się powoli i w takie tempo pracy, jakie cechuje radzieckich kolegów, wciągamy się w wir życia studenckiego.

Studenci radzieccy nie ograniczają się tylko do wykładów i indywidualnej pracy. Pogłębia ją swoje wiadomości zależnie od upodobania **w specjalnych kółkach naukowych.**

Organizowane są konferencje naukowe na ważniejsze tematy, przy czym referaty opracowane są przez studentów. W chwili obecnej trwa jedna z nich, poświęcona stalinowskim budowom komunizmu i wynikającym w związku z tym problemem naukowym. Na konferencji wystąpi również **z wykładami kilku przodujących stachanowców, a cztery posiedzenia odbędą się w większych fabrykach Kijowa.**

Rozrywki kulturalne studentów radzieckich

Wre w naszym Instytucie **praca kulturalna.** Mamy wspaniały reprezentacyjny chór, pracują kółka dramatyczne, tańców i muzyki, organizowane są na poszczególnych wydziałach i grupach wieczory literackie i kulturalno-rozrywkowe. Niektóre z nich transmituje własny radiowęzeł.

Często urządzamy tzw. **„kultpochody"** tzn. całą grupą idziemy do teatru czy opery, a **potem omawiamy oglądane sztuki.** Chodzimy również wspólnie na koncerty, wieczory literackie.

Każdy student w mniejszym lub w większym stopniu zajmuje się sportem i musi zdać obowiązujące normy. Na wysokim poziomie stoi gimnastyka przyrządowa. Jej rozwojowi sprzyja dobrze wyposażona, ogromna sala gimnastyczna.

Mamy własny stadion do piłki nożnej, kilka boisk szczypiorniaka, siatkówki, koszykówki i tenisa.

Dużą rolę wychowawczą odgrywają gazetki ścienne. Są one bardzo ciekawie opracowane. Mówią o życiu grup, które je wydają, rozweselają humorem artykułów i rysunków, krytykują.

Studenci radzieccy żyją życiem swej uczelni, biorą aktywny udział w politycznym życiu swego kraju, dużo uwagi poświęcają opanowaniu rewolucyjnej teorii klasy robotniczej, teorii marksizmu-leninizmu.

Oprócz grupy polskiej w Instytucie studiuje także młodzież z innych krajów demokracji ludowej i kilku Koreańczyków. Pomimo trudności językowych potrafimy się doskonale porozumiewać. Dzielimy się wiadomościami o rozwoju naszej ojczyzny i z zainteresowaniem słuchamy ich opowiadań. Niedawno **urządziliśmy wspólną akademię.**

O Polsce mówimy nie tylko ze studentami. Często urządzamy wycieczki do fabryk i kołchozów, bywamy w szkołach średnich, a także i w tych wyższych uczelniach, gdzie Polacy nie studiują. Wszędzie spotykamy się z gorącym przyjęciem, widzimy na twarzach przyjacielski uśmiech.

Przedstawiłem pokrótce obraz naszego życia studenckiego. Nie jest ono jakieś ciche i sielankowe, ale pełne werwy, twórczej pracy i radości.

Tak żyje młodzież w Kraju Socjalizmu, tak buduje ona komunizm.

Z. RATUSIŃSKI

Pożegnanie sportowców robotników Finlandii

zapaśnicy TUL wyjechali do kraju

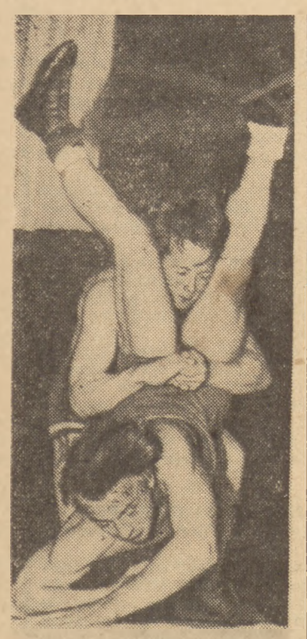

Rozegrany w dniu 22 maja 1951 r. w Łodzi mecz zapaśniczy między reprezentacją ZS Włókniarz a reprezentacją fińskich Związków Zawodowych TUL, zakończył się zwycięstwem tych ostatnich w stosunku 7:1.

Na zdjęciu: Fragment spotkania w wadze piórkowej między Mustonau (na lewo) a Gondzikiem.

(CAF fot. Dąbrowiecki)

W lokalu CRZZ odbyło się pożegnanie zapaśników TUL, którzy walczyli w Łodzi z reprezentacją Włókniarza.

Żegnając sportowców Finlandii wiceprzewodniczący CRZZ — Burski stwierdził, że pobyt zapaśników TUL przyczynił się do pogłębienia przyjaźni między sportowcami - robotnikami obu krajów. Łączą nas bowiem nie tylko kontakty sportowe ale i wspólna walka o pokój, której wyrazem są miliony podpisów składane pod Apelem Światowej Rady Pokoju

Dziękując w serdecznych słowach za gościnę, kierownik drużyny fińskiej Ohman powiedział: „Głębokie wrażenie zrobiły na nas zniszczenia Warszawy, ale jeszcze bardziej podziwialiśmy tempo odbudowy Waszej Stolicy. Zrozumieliśmy w pełni jak bardzo naród polski pragnie pokojowej twórczej odbudowy. Robotnicy Finlandii podpisując Apel Pokoju łączą się z Wami w wielkiej wspólnej walce".

Zawodnicy fińscy, którzy w ub. tygodniu walczyli również w CSR i na Węgrzech, podkreślają olbrzymią popularność sportu w krajach demokracji ludowej. Są oni zdania, że najwyższą klasę światową reprezentują zapaśnicy radzieccy.

Na zakończenie pożegnania sportowcy TUL otrzymali od CRZZ upominki.

Piłkarze węgierscy przybyli do Katowic

W nocy 22 bm. przybyła do Katowic druga reprezentacja piłkarska Węgier, która rozegra w czwartek 24 bm. mecz z reprezentacją Polski B na stadionie w Chorzowie.

Skład drużyny węgierskiej przedstawia się następująco: bramkarz — Geler (rez. Karolyi), obrona — Takacs i Lorinc, pomocnicy — Zakarias, Kispeter, Kiss II (rez. Nagy II i Dekany), atak — Meszaros, Aszpirany, Szilagyi, Viragh, Egresi.

Węgrzy zamieszkali w Katowicach w hotelu Monopol. W środę po południu goście odbyli lekki trening na boisku w Chorzowie.

Mistrzostwa świata w szermierce

W Sztokholmie odbywają się mistrzostwa świata w szermierce z udziałem 16 państw.

We florecie w konkurencji drużynowej tytuł mistrza świata zdobyła Francja przed Włochami.

Do finałowych rozgrywek we florecie kobiet zakwalifikowały się: Węgry, Francja, Włochy i Dania.

NAGRODY dla uczestników WIELKIEGO KONKURSU SPORTOWEGO

Dalsza lista nagrodzonych

Lewandowski Marian, Bielsko.
Linkiewicz Janina, Warszawa, Tamka 4.
Lech Zbigniew, Mrozy.
Lewandowski Lech, Płock.
Lipiński Stefan, Toruń.
Lewandowski Ryszard, Warszawa, Grochowska 97 — 9.
Lipska Irena, Jędrzejów.
Lewandowski Władysław, Otwock Wielki.
Leśkiewicz Walenty, Wrocław.
Lasota Władysław, Bielsko.
Leśniak Ignacy, Zawiercie.
Ludowy Zespół Sport., Krzepice, p. Częstochowa.
Lewandowski Tadeusz, Warszawa, Nowogrodzka 45.
Latoń Andrzej, Stalowa Wola.
Laskowski Zbigniew, Opole.
Lejda Marian, Krotoszyn.
Lewandowski Mieczysław, Aleksandrów Kuj.
Lisicki Zdzisław, Szczecin.
Lewandowski Jan, Warszawa 35 Żymirskiego 92 — 2.
Lesikiewicz St., Kłaszyce.
Lipiński Henryk, Bobrek Byt.
Lachowicz Czesław, Rzeszów.
Lamot Ryszard, Lublin.
Lisicka Maria, Połczyn-Zdrój.
Leszczyński Marian, Warszawa, Pl. Narutowicza 5 m. 31.
Laczek Maria, Wrocław.
Leszczyński Zbigniew, Opole.
Łukaszewski Jerzy, Wrocław.
Leśniak Wiesław, Krotoszyn.
Lewińska Teresa, Puck.
Lipińska Halina, Zalesie Górne.
Ludwikowski Władysław, Pawłowo.
Łukaszewski Szczepan, Włocławek.
Łabędzki Zdzisław, Jeziorna k. Warszawy.
Ładowski Marian, Koło n. Wartą.
Łasa Zygmunt, Bydgoszcz.
Łaskawiec Jerzy, Jaworzno.
Łukasik Władysław, Sobolew.
Łydka Zygryd, Olkusz.
Łukasiewicz Łukasz, Ostrzeszów.
Łukasiak Jan, Międzyzdroje.
Łagodziński Stanisław, Tarnogóra.
Łukasiewicz Zygmunt, Bartoszyce.
Łuczkowski Bogdan, Starogard Gd.
Łuczak Edmund, Bytom.
Łaszczyński Sylwester, Pontec.
Łukaszewski Ryszard, Zalesie.
Majcher Zofia, Łódź.
Mazur Edward, Janowice.
Mecherzyński Wiesław, Toruń.
Malinowski Sławomir, Białystok.
Mych Alojzy, Kostuchna.
Markiewicz Józef, Łowicz.
Matłoka Mieczysław, Koźmin Wlkp.
Marcol Stanisław, Kraków.
Motas Mieczysław, Piasek, p-ta Grębów.
Łyskawa Tadeusz, Rzgów.
Łoś Józef, Katarzynowo.
Łukasiewicz Stanisław, Granowo.
Łagodziński Jerzy, Konin.
Łuc Zdzisław, Jarosław.
Łuszczyńska Halina, Polanowice.
Nadolnik Henryk, Bojanowo Pozn.
Nejman Władysław, Biała Podlaska
Niemczura Stanisław, Żukowice Nowe.
Niwiński Jan, Brzozowa Stara.
Nadolna Zofia, Koło.
Niewiadomy Marian, Tyniec nad Sleżą.
Niechoda Stanisław, Janów Podlaski.
Nicałek Aleksander, Nisko — Warzchoły.
Nowak Mieczysław, Smogorzów.
Niziołek Michał, Lipowe Pole 38.
Nastaj Danuta, Dąbrowa - Bór.
Nawrot Alfred, Sanok.
Nowakowski Jerzy, Warszawa, Gościeradowska 15 m. 15.
Nowakowski Tadeusz, Kam. Góra.
Nowocień Lech, Sosnowiec.
Niewiarowski Wiesław, Góra Kalwaria.
Nowak Zenon, Radom.
M. W. Kirow, Bułgaria, wieś Duchowo.
Nikodem Mieczysław, Grodków.
Nowakowski Marian, Czaple Wielkie.
Nowak Marian, Charbrowo.
Nesteruk Włodzimierz, Hajnówka.
Nowak Feliks, Smolice.
Nowak Helena, Racibórz.
Nakonieczna Stanisława, Przybysławice.
Nowotyński Alfred, wieś Usrobna 83.
Nicora Eugeniusz, Blachownia 44 pow. Częstochowa.
Nowak Emilian, wieś Wolliczka.
Nowak Krystyna, Strzyżewice 36.
Nawarecki Edward, Walcz.
Napierała Jan, Piła.

Dalszy ciąg listy nagrodzonych podamy w następnych numerach

Amerykański projekt traktatu pokojowego z Japonią

jest sprzeczny z porozumieniami 5 mocarstw

Oświadczenie rządu ZSRR

7 maja br. wiceminister spraw zagranicznych ZSRR, Bogomołow, wręczył ambasadorowi Stanów Zjednoczonych w ZSRR A. Kirkowi „Uwagi rządu ZSRR w związku z opracowanym przez USA projektem traktatu pokojowego z Japonią", które po oświadczeniu, że sprawa pokojowego uregulowania problemu Japonii pozostaje nierozstrzygnięta z winy USA i że twierdzenie USA, jakoby projekt traktatu był zredagowany po wymianie poglądów między przedstawicielami rządu USA i ZSRR, niezgodne jest z prawdą, stwierdzają m. in.:

Zgodnie z porozumieniem poczdamskim z 2 VII. 1945 r. utworzona została Rada Ministrów Spraw Zagranicznych pięciu mocarstw — Stanów Zjednoczonych, ZSRR, Chin, Wielkiej Brytanii i Francji dla przygotowania traktatów pokojowych. Zgodnie z tym zostały przygotowane i zawarte traktaty pokojowe z Włochami, Rumunią, Węgrami, Bułgarią i Finlandią. Jednak rząd USA, **usiłując przywłaszczyć to prawo wyłącznie dla siebie, przygotował projekt traktatu bez porozumienia się z innymi państwami, a w tej liczbie z ZSRR i Chinami.**

Rząd radziecki uważa, że należy specjalnie podkreślić niedopuszczalność odsunięcia Chin od przygotowania traktatu pokojowego z Japonią. Wiadomo powszechnie, że w ciągu wielu lat Chiny były przedmiotem brutalnej agresji ze strony militarystycznej Japonii. Wobec tego jest rzeczą naturalną i oczywistą, że **bez udziału Chińskiej Republiki Ludowej w pracach przygotowawczych nad traktatem pokojowym z Japonią rzeczywiście pokojowe uregulowanie na Dalekim Wschodzie jest niemożliwe.**

Z powyższego wynika, że **rząd USA dąży do odsunięcia ZSRR, Chińskiej Republiki Ludowej i innych krajów od przygotowania traktatu pokojowego z Japonią oraz do wzięcia tej sprawy wyłącznie w swe ręce, aby w sposób jednostronny narzucić Japonii w drodze dyktatu takie warunki traktatu pokojowego, jakich życzy sobie rząd Stanów Zjednoczonych, wykorzystując w tym celu zależność obecnego rządu japońskiego od amerykańskich władz okupacyjnych.**

▲ Następnie rząd ZSRR stwierdza, że amerykański projekt traktatu pokojowego z Japonią ignoruje w takim czy innym stopniu umowę zawartą w Poczdamie oraz inne zobowiązania mocarstw w sprawie przyszłego traktatu pokojowego z Japonią.

W pierwszym rzędzie odnosi się to do zagadnień terytorialnych.

Tak np. deklaracja kairska z 1943 r. stwierdza wyraźnie, że wyspa Taiwan i wyspy Rybackie powinny być zwrócone Chinom. Natomiast projekt amerykański mówi jedynie o tym, że Japonia zrzeka się wszystkich praw do Taiwanu i wysp Rybackich, nie wspominając nic o przekazaniu Taiwanu i wysp Rybackich Chinom. Można z tego wyciągnąć wniosek, że projekt pozostawia bez zmian obecny stan rzeczy jeśli chodzi o wyspę Taiwan i wyspy Rybackie, które faktycznie zostały oderwane od Chin. Stanowi to naruszenie postanowień porozumienia kairskiego, przewidującego zwrot tych wysp Chinom.

▲ W podobny sposób rząd ZSRR omawia sprawę wielu innych wysp, oddanych bezprawnie pod administrację USA poczem stwierdza, że **projekt amerykański nie tylko nie zawiera gwarancji przeciwko odbudowie militaryzmu japońskiego, lecz nie przewiduje również żadnych w ogóle ograniczeń, jeśli chodzi o rozmiary japońskich sił zbrojnych.** Wynika z tego, że Japonia sama będzie decydowała o rozmiarach swych sił zbrojnych w celu tzw. „obrony własnej". Rząd radziecki uważa, że **jest to jednoznaczne z udzieleniem Japonii zezwolenia na odbudowę militaryzmu.**

Nie można także pominąć milczeniem faktu, że **projekt amerykański nie określa żadnego terminu wycofania z Japonii wojsk okupacyjnych i jest wyraźnie obliczony na pozostawienie amerykańskich wojsk okupacyjnych i baz wojennych w Japonii również na okres po zawarciu traktatu pokojowego.**

Rzecz zrozumiała, że wszystko to nie da się w żaden sposób pogodzić z deklaracją poczdamską z 1945 r.

Znajdujące się na obszarze Japonii amerykańskie wojska okupacyjne wykorzystują terytorium japońskie oraz japońskie zasoby materialne i ludzkie dla zbrojnej interwencji w Korei, co nie da się pogodzić z porozumieniami międzynarodowymi, które udzieliły wojskom amerykańskim prawa okupowania Japonii jedynie w celu zapewnienia demilitaryzacji i demokratyzacji Japonii.

Rząd radziecki ma inne jeszcze uwagi do projektu traktatu, które zamierza przedstawić na konferencji zainteresowanych mocarstw.

Rząd radziecki, który domagał się bez przerwy jak najszybszego zawarcia traktatu pokojowego z Japonią, uważa, że traktat ten powinien być opracowany na podstawie międzynarodowych porozumień, zawartych przez mocarstwa w okresie drugiej wojny światowej oraz że przygotowanie projektu traktatu powinno być dokonane wspólnie przez przedstawicieli Stanów Zjednoczonych, Chińskiej Republiki Ludowej, Związku Radzieckiego i Wielkiej Brytanii — z tym, że do sprawy tej zostaną przyciągnięte wszystkie państwa należące do Komisji Dalekiego Wschodu.

Wobec powyższego rząd radziecki proponuje:

I. **Zwołać w czerwcu lub lipcu 1951 r. sesję Rady Ministrów Spraw Zagranicznych** w składzie przedstawicieli USA, Chin, W. Brytanii i Związku Radzieckiego dla przystąpienia do przygotowania traktatu pokojowego z Japonią, mając na uwadze przyciągnięcie do prac przygotowawczych przedstawicieli wszystkich państw, których siły zbrojne brały udział w wojnie z Japonią — z tym, że projekt traktatu pokojowego będzie przedstawiony konferencji pokojowej do rozpatrzenia.

II. **Opracować traktat pokojowy z Japonią na podstawie deklaracji kairskiej, deklaracji poczdamskiej i porozumienia jałtańskiego,** kierując się następującymi zasadniczymi celami:

a) **Japonia powinna się stać miłującym pokój, demokratycznym i niezależnym państwem;**

b) **demokratyczne prawa ludności Japonii powinny być zabezpieczone** i nie można zezwolić na istnienie jakichkolwiek organizacji politycznych, wojskowych lub paramilitarnych, których celem jest pozbawienie narodu japońskiego jego demokratycznych praw — analogicznie do tego, jak to przewiduje traktat z Włochami;

c) jako gwarancję przeciwko odrodzeniu militaryzmu japońskiego traktat powinien zawierać **ograniczenie rozmiarów japońskich sił zbrojnych** z tym, by siły te nie przekraczały wymogów obrony własnej — analogicznie do tego, jak to przewiduje traktat pokojowy z Włochami;

d) **traktat nie będzie przewidywał żadnych ograniczeń w dziedzinie rozwoju pokojowej gospodarki Japonii;**

e) **zniesione będą wszelkie ograniczenia w dziedzinie handlu Japonii z innymi państwami.**

III. Traktat powinien przewidywać, że Japonia nie przystąpi do żadnej koalicji skierowanej przeciwko jednemu z państw, których siły zbrojne brały udział w wojnie przeciwko militarystycznej Japonii.

IV. Traktat musi przewidywać wyraźnie, że **w ciągu najwyżej jednego roku po jego zawarciu wycofane będą z terytorium Japonii wszystkie wojska okupacyjne** i że żadne obce mocarstwo nie będzie miało ani wojsk, ani baz wojennych w Japonii.

V. **Sygnatariusze traktatu pokojowego z Japonią powinni osiągnąć porozumienie w sprawie poparcia przystąpienia Japonii do ONZ.**

Wielkie straty imperialistycznych napastników na Korei

PEKIN (PAP). Naczelne dowództwo Koreańskiej Armii Ludowej w komunikacie ogłoszonym w dniu 23 maja donosi:

Oddziały Koreańskiej Armii Ludowej w ścisłym współdziałaniu z ochotnikami chińskimi zadają wielkie straty amerykańsko-angielskim wojskom interwencyjnym.

Z dotychczasowych danych wynika, że w ciągu czterech dni oddziały amerykańskie i południowo - koreańskie straciły w zabitych i rannych przeszło 7.000 ludzi. Wśród zabitych znajduje się dowódca ósmego pułku południowo - koreańskiego. Wzięto do niewoli przeszło 6.000 amerykańskich, francuskich i lisynmanowskich oficerów i żołnierzy. Zdobyto przeszło 3.000 karabinów, 180 ciężkich i zwykłych karabinów maszynowych, przeszło 60 miotaczy min, przeszło 80 ciężkich dział, 133 działa lżejszego kalibru, 31 czołgów, przeszło 800 samochodów i 66 radiostacji. Strącono 23 i uszkodzono 10 samolotów nieprzyjacielskich.

Komsomolskaja Prawda *pisze:*

O wiosennej sesji egzaminacyjnej

21 maja we wszystkich szkołach Związku Radzieckiego rozpoczęły się sesje egzaminacyjne. Jest rzeczą powszechnie znaną, że poziom nauki i oświaty w ZSRR jest wyższy, niż w jakimkolwiek innym kraju. W ZSRR nie ma analfabetów, wprowadzony został już dawno obowiązek 7-letniego nauczania powszechnego. Miliony dzieci radzieckich uczęszcza do szkół rozmaitego typu. Wystarczy powiedzieć, że w roku bieżącym w jednej tylko **Federacji Rosyjskiej** będzie składało egzaminy przeszło **10 milionów młodzieży.** Do tego dochodzi **600 tys. młodzieży ze szkół wieczorowych,** która w czasie bieżącej sesji wiosennej przystąpi do egzaminów.

W artykule wstępnym z 20 V br. „Komsomolskaja Prawda" pisze: **„Partia i naród radziecki troszczą się stale o komunistyczne wychowanie dorastającego pokolenia, troszczą się o to, by uczniowie radzieccy opuszczali szkołę jako ludzie o szerokim horyzoncie, posiadający głęboką i różnorodną wiedzę. Do dyspozycji naszych dzieci są dobrze urządzone, widne budynki szkolne i biblioteki. Dla nich też drukowane są miliony podręczników szkolnych i książek w języku ojczystym. Z roku na rok zwiększają się w budżecie państwowym wydatki na oświatę. W okresie pięciolatki powojennej zwiększyła się w porównaniu z poziomem przedwojennym ilość szkół i uczącej się młodzieży. W jednej tylko RFSRR na początku bieżącego roku szkolnego otwarto ponad 3.000 nowych szkół 7-letnich oraz ponad 500 szkół średnich."**

Omawiając pracę szkół radzieckich, gazeta stwierdza, że do podniesienia poziomu nauczania i osiągnięcia sukcesów przyczyniło się wprowadzenie zmian w nauczaniu: **„Szkoła przystąpiła do przebudowy metody wykładania języków na zasadach naukowych. Genialne prace J. W. Stalina w dziedzinie językoznastwa przyczyniły się poważnie do osiągnięcia sukcesów. Poważne znaczenie w ulepszeniu wykładania nauk biologicznych odegrała dyskusja nad zasadami teorii akad. I. P. Pawłowa."**

Omawiając troskę partii, rządu i narodu o poziom oświaty i szkoły, „Komsomolskaja Prawda" zwraca również uwagę na doniosłą rolę organizacji komsomolskich. **„W roku ubiegłym szkolne organizacje komsomolskie współpracowały wydajnie z personelem nauczycielskim. Zwiększyła się ilość organizacji, wzrosły jej wpływy i autorytet wśród młodzieży szkolnej. Jest wiele szkół, w których wszyscy komsomolcy bez wyjątku uczą się dobrze."**

Obecnie zadanie organizacji komsomolskich polega na dopomożeniu młodzieży w pomyślnym zakończeniu roku szkolnego, złożeniu egzaminów, w wytworzeniu rzeczowej i poważnej atmosfery w okresie egzaminów oraz w należytym zorganizowaniu nauki przed egzaminami — stwierdza „Komsomolskaja Prawda".

„Rola szkoły w naszym kraju jest wielka i odpowiedzialna. Szkoła dostarcza uczniom podstawową wiedzę, kształci w nich światopogląd komunistyczny, uczucia patriotyzmu oraz bezgraniczne oddanie dla wielkiego dzieła Lenina-Stalina!"

Wroga działalność rządu USA przeciwko Republice Czechosłowackiej

Nota rządu Czechosłowacji

21 maja Ministerstwo Spraw Zagranicznych Czechosłowacji przekazało ambasadzie USA w Pradze notę, która stwierdza m. in.:

„Ministerstwo Spraw Zagranicznych niejednokrotnie już protestowało wobec rządu Stanów Zjednoczonych przeciwko różnym formom wrogiej działalności, wymierzonej przeciwko Republice Czechosłowackiej. Jednakże, nie bacząc na te protesty, których słuszność rząd USA zmuszony był uznać, wrogiej tej działalności nie tylko nie położono kresu, lecz wręcz przeciwnie, coraz bardziej się ona wzmaga".

Nota stwierdza, iż rząd amerykański wykorzystuje swe stacje radiowe **„dla prowadzenia wrogiej działalności przeciwko Republice Czechosłowackiej, nadając kłamliwe informacje i prowadząc podżegającą propagandę.** Spośród rozgłośni radiowych szczególnie wyróżnia się antyczeską propagandą amerykańska krótkofalowa stacja radiowa, nazwana obłudnie „Radio Wolnej Europy", która z dniem 1 maja 1951 r. zaczęła nadawać antyczechosłowackie audycje na nowej, średniej fali. **Z pogwałceniem układów międzynarodowych nadaje ona przy tym na takich falach, które na mocy konwencji kopenhaskiej przyznane zostały rozgłośniom innych państw."**

Nowa amerykańska stacja radiowa, jak stwierdza nota, znajduje się w pobliżu **Monachium,** na terytorium pozostającym pod kontrolą USA.

„Wszystkie te okoliczności — czytamy dalej w nocie — jasno dowodzą, że kampania wrogiej działalności rozgłośni amerykańskich przeciwko Czechosłowacji jest systematycznie przygotowywana i podsycana. **W ten sposób rząd amerykański gwałci nie tylko swe zobowiązania międzynarodowe, wypływające z międzynarodowych porozumień dotyczących Niemiec, lecz również najbardziej podstawowe zasady prawa międzynarodowego."**

Rząd czechosłowacki dysponuje niezbitymi dowodami, że cała ta akcja jest częścią systematycznie przygotowywanej i organizowanej wrogiej działalności szpiegowskiej i innej, wymierzonej przeciwko Republice Czechosłowackiej i prowadzonej przez organy amerykańskich władz okupacyjnych w Niemczech Zach.

Rząd czechosłowacki — stwierdza w zakończeniu nota — z całą powagą traktuje wrogą działalność rządu USA, o której świadczą m. in. wypadki przytoczone w niniejszej nocie. **Rząd czechosłowacki stanowczo protestuje przeciwko wszelkim formom tej wrogiej działalności i oczekuje zawiadomienia, jakie kroki podjął rząd Stanów Zjednoczonych".**

MŁODZIEŃCZE LATA MAO-TSE-TUNGA (I)

Mao Tse-tung w młodości

Wychodzący w Paryżu demokratyczny tygodnik „Parallele 50" opublikował **życiorys Mao Tse-tunga, dyktowany przez wodza Chin Ludowych, postępowemu dziennikarzowi angielskiemu, Edgarowi Snow, w roku 1937.**

„Opowiedziałem Mao Tse-tungowi — pisze Snow — o różnych fałszywych pogłoskach, jakie o nim kursują: jedni twierdzą na przykład, że jest zupełnie niewykształconym chłopem, inni, że jest gruźlikiem, stojącym przed grobem itd. itd. Wyraziłem przekonanie, że świat powinien się dowiedzieć prawdy o nim i że należy pokazać jak bardzo fałszywe są te plotki. Mao Tse-tung zdziwił się, że ludzie mogą tracić czas na robienie domysłów co do jego osoby i zgodził się z tym, że zmyślone pogłoski powinny być sprostowane.

W ciągu wielu długich nocy — ciągnie Snow — pisałem dopóki sen mnie nie zmorzył. Wu Liang-ping, siedzący obok mnie, tłumaczył melodyjny południowy dialekt Mao Tse-tunga. Mao dyktował z pamięci, a ja spisywałem dosłownie wszystko co mówił".

Zapisany przez Edgara Snow życiorys Mao Tse-tunga, podajemy poniżej w skrócie.

Dzieciństwo, rodzina, dom

Urodziłem się w roku 1893 w wiosce Shao-Shan, w okręgu Hsiang-Tan-Hsien, prowincji Hunan. Mój ojciec nazywa się Mao Jen-sheng, a panieńskie nazwisko mojej matki brzmi Wen Chi-mei.

Ojciec mój był biednym chłopem. Za młodu musiał zaciągnąć się do armii, ponieważ miał ogromne długi do spłacenia. Przez wiele lat był żołnierzem. Potem powrócił do wioski, w której się urodziłem i oszczędzając skrupulatnie, uciułał trochę grosza, tak że mógł wreszcie wykupić swoją ziemię. Staliśmy się średniozamożnymi chłopami: rodzina moja posiadała 15 mu ziemi (mu — około 631 m kw.).Można z niej było zebrać 60 tan ryżu rocznie (tan — przeszło 60 kg). Jedliśmy skromnie, ale zawsze do syta.

Na potrzeby naszej pięcioosobowej rodziny zużywaliśmy 25 tan ryżu, dzięki czemu ojciec mój zebrał nieco pieniędzy i dokupił 7 mu ziemi. W ten sposób rodzina moja stała się rodziną chłopów „bogatych".

Pracę w polu rozpocząłem mając 6 lat. W ósmym roku życia zacząłem uczęszczać do miejscowej szkoły i pozostałem w niej do trzynastego roku życia. **O świcie i wieczorami pracowałem na roli, w dzień czytałem „Wybór pism" Konfucjusza*) i czterech klasyków.** Mój nauczyciel, był zwolennikiem metody silnej ręki. Surowy i bezwzględny, często bił swych uczniów. Pewnego razu, gdy miałem 10 lat, uciekłem ze szkoły. Bałem się wrócić do domu, aby mnie za to nie zbito i przez 3 dni błądziłem, chcąc dostać się do miasta. Rodzina wreszcie znalazła mnie. Ku mojemu wielkiemu zdumieniu, po powrocie do domu, sytuacja znacznie się poprawiła. Ojciec zaczął liczyć się ze mną a i nauczyciel stał się bardziej łagodny. Taki wynik mojego czynnego protestu bardzo mnie zaskoczył — był to „strajk", który się udał.

Mój ojciec był bardzo surowy. Nie znosił, abym siedział bezczynnie, był gwałtowny i często bił moich braci i mnie. Nigdy nie dawał nam pieniędzy, a jedzenia bardzo skąpo. 15 każdego miesiąca, ojciec czynił robotnikom pewne ustępstwo i dodawał im jajka do ich porcji ryżu. Nigdy nie dawał im mięsa. Mnie zaś nie dał nigdy ani jajek, ani mięsa.

Matka moja była kobietą miłą, wielkoduszną i sympatyczną, zawsze gotową do podzielenia się tym co miała. Często, w okresach głodu rozdawała ryż biednym, przychodzącym po prośbie. Nie mogła tego robić nigdy w obecności ojca, nie uznawał on bowiem litości. Nie raz z tego powodu były kłótnie w domu.

W rodzinie naszej były dwie „partie". Jedną z nich uosabiał mój ojciec — „Potęga Rządząca", członkami „opozycji" — byłem ja, matka, brat i często robotnik, który pracował u ojca.

Ojciec mój w dalszym ciągu „gromadził bogactwa", jak mawiano w naszej wiosce. Jego kapitał sięgał 3.000 dolarów chińskich. Moje niezadowolenie rosło. Ojciec oskarżał mnie o lenistwo i brak szacunku w stosunku do niego.

Z czasem, doświadczenie nauczyło mnie, że gdy broniłem swych praw buntując się otwarcie, ojciec mój miękł, bił mnie natomiast i klął, gdy tylko stawałem się pokorny i uległy.

Książki, książki

Ojciec mój chodził do szkoły przez dwa lata, a matka była analfabetką. Oboje pochodzili z rodzin chłopskich. Ja byłem jedynym „uczonym" w rodzinie. Znałem klasyków, ale ich nie lubiłem. **Interesowały mnie natomiast stare, chińskie powieści, a szczególnie historie buntów.** Czytałem je w szkole, ukrywając się przed nauczycielem, który nienawidził takich książek, uważając je za „wywrotowe". Tak samo postępowała większość mych kolegów. **Uczyliśmy się wielu opowieści na pamięć i stale dyskutowaliśmy nad nimi.** Książki te wywarły na mnie wielki wpływ, czytałem je bowiem w wieku, gdy jest się szczególnie podatnym na wrażenia.

Gdy miałem 13 lat opuściłem szkołę powszechną i zacząłem całymi dniami pracować na gospodarstwie. Wieczorami zasłaniałem okno, żeby ojciec nie widział światła i czytałem. **Bardzo spodobała mi się wówczas książka pt. „Słowa Przestrogi", której autorzy, uczeni zwolennicy reform, uważali, że słabość Chin jest wynikiem zastoju i braku zachodnich zdobyczy technicznych: kolei, telefonów, telegrafu, statków parowych itp.**

Czytając stare powieści i baśnie chińskie spostrzegłem, że chłop nigdy nie był w nich bohaterem. Natomiast wynosiły one pod niebiosa tych, którzy posiadali ziemię i zmuszali innych do pracy.

Matka moja dała swym dzieciom wychowanie religijne. Z czasem jednak, pod wpływem lektury przestałem wierzyć.

Wbrew woli ojca postanowiłem kontynuować naukę. Pokłóciliśmy się wreszcie i uciekłem z domu.

(c. d. n.).

*) Konfucjusz — słynny filozof chiński, żył w latach 551 — 479 przed naszą erą.

Studenci chińscy, towarzysze walki Mao Tse-tunga.

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE: Komitet. Nakład RWS „Prasa". ADRES REDAKCJI: Warszawa, Al. I Armii WP nr 11. TELEFONY: Centrala 8-75-24, 5-26-81. Redaktor Naczelny: 8-78-61. Dział Korespondentów i Listów 5-07-82. Redakcja nocna 7-01-22. 8-56-94. Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch", Oddział w Warszawie, ul. Srebrna 12. Centrala Telefoniczna 8-045-40. Skład i druk Zakłady Graficzne Domu Słowa Polskiego. Przedsiębiorstwo rządu Pocztowo - Telekomunikacyjne na konto PKO 1-15208 oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie, ul. Srebrna 16 Pl. Trzech Krzyży 16. Prenumerata -20, 21, 22, . . . 30. Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie placówki — zł 1.80, kwartalna — zł stwo Państwowe Wyodrębnione.
6 2-B-31047